Nr. 20 Czwartek, 24 Stycznia 1884. Rok 74.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

1 Biuletyn.

Jej ces. i król. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężna Marya Teresa zachorowała na odrę; przebieg gorączki i objawy kataralne są umiarkowane.

Wartholz, dnia 21 stycznia 1884,

Dr. Rollet m. p.

Jego c. i król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej pensyonowanemu prezesowi byłej sekcyi granicznej król. kroacko-slawońskiej Izby sądowej, Józefowi Wald, jako kawalerowi orderu żelaznej korony trzeciej klasy nadać w myśl statutów orderu stan szlachecki.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem podpułkownikowi w stanie spoczynku, Józefowi Hauer, nadać najmiłościwiej stan szlachecki z godnością ***Edler*** i przydomkiem „Ankerfest“.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 stycznia b r. profesora religii przy pierwszej wyższej szkole realnej w Pradze, Hermanna Pitschmann, zamianować najmiłościwiej kanonikiem kolegiaty kapitulnej u Wszystkich Swiętych w Pradze

---

Jego ces. i król. Apostolska Mość na podstawie najuniżeńszego przedstawienia ministra Dworu i spraw zagranicznych raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15go stycznia b. r. sekretarzowi Izby handlowej i przemysłowej w Budapeszcie, król radcy Mikołajowi Szventenay de Szmolicsa, pozwolić najłaskawiej przyjąć ofiarowany mu urząd król. portugalskiego konsula tamże i najmiłościwiej nadać odnośnemu dyplomowi instalacyjnemu Najwyższe *Exequatur*.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 stycznia b. r. radcy miejskiemu w Linzu, Edwardowi Thum, w uznaniu jego długoletniej i chwalebnej działalności służbowej nadać najmiłościwiej tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

C. k. Rada szkolna kraj. zamianowała nauczyciela Józefa Małetę i Gustawa Parfanowicza rzeczywistymi nauczycielami szkół w Tarnowie.

Autoryzowany geometra cywilny, Aleksander Kwiatkowski, z siedzibą urzędową w Bochni złożył na dniu 3 stycznia 1884 przepisaną przysięgę.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 stycznia 1884.

Dnia 1 lutego b.r. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w obecności komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwowego, w przeznaczonej do losowań sali gmachu bankowego (Singerstrasse) 48 losowanie seryj 5-procentowej pożyczki loteryjnej z r. 1860.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwa,

Od dnia 12 do 19 stycznia b. r. sprawdzono w kraju następujące choroby stadne:

Nosaciznę: w mieście Rzeszowie.

Swierzb u koni: w Sczurowy (pow. brzeski), w Horodnicy (pow. Horodenka), w mieście Lwowie i w Jarczowcach (pow. złoczowski).

Nadto panują w kraju następujące choroby stadne:

Nosacizna: w Kunisowcach (pow. horodeński), w Nowosiółkach (pow. rudecki) i w Zapuście ad Iwanówka (pow. skałacki).

Swierzb u koni: w Wojniczu (pow. brzeski), w Pohorylcach (pow. przemyślański), w Martysówce (pow. rzeszowski), w Kipiaczce (pow. tarnopolski), w Oknie (pow. skałacki), w Sieklówce górnej i Krajowicach (pow. jasielski).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 19 stycznia 1884.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 stycznia.

Przesilenie i zmiana gabinetu w Hiszpanii przyszły do skutku bez wstrząśnień i zaniepokojenia, które, jak przewidywano, miały być nieuniknionemi. Wróżby te opierały się na stoczonej wśród rozdrażnienia stronnictw w Kortezach dyskusyi nad adresem do tronu. Ale już w przededniu samego przesilenia, w dniu 17 b. m. przybrały obrady inny, bardziej spokojny kierunek, wysłuchano bowiem z wielkiem zajęciem i spokojem mowy przewódcy stronnictwa konserwatywnego Canovas del Castillo, który zaraz nazajutrz przyjął obowiązek utworzenia nowego gabinetu. P. Canovas skonstatował przedewszystkiem w swej mowie, że pomimo wielu smutnych zajść w kraju roku ubiegłego, pewną jednak jest rzeczą, iż zasady monarchiczne się utrwaliły. Za rzecz konieczną poczytywał wprowadzenie większej karności w armii, ażeby oficerowie zamiast wdawać się w politykę, pilnowali raczej ściśle swoich obowiązków. Nakoniec stwierdził powtórnie, że wypadki burzliwe, które niepokoiły kraj, miały jednak tę dobrą stronę, iż przekonały o spotęgowaniu się przywiązania ludności do monarchii. Nadmienił, że sam osobiście nie jest przeciwnikiem głosowania powszechnego, ani rewizyi konstytucyi, byle zmiany wszelkie nastąpiły za zgodą monarchy i zgodnie z życzeniem większości reprezentacyi.

Mowa powyższa zdecydowała o powołaniu przez monarchę do steru stronnictwa konserwatywnego. Ustępujący bowiem prezes gabinetu sam doradzał, ażeby król, w razie niezgodzenia się na rozwiązanie Kortezów, powołał raczej konserwatystów, niż Sagastę. Radę swoją popierał argumentem, że w razie wybuchu walki między stronnictwami i pomiędzy żywiołami niepewnemi a rządem, stronnictwo liberalne prędzej popierać będzie p. Canovasa, niż Sagastę. Król zresztą życzył sobie, ażeby to pierwsze przesilenie parlamentarne, rozwiązane zostało także w duchu ściśle parlamentarnym, dawne bowiem przesilenia były natury politycznej. Życzenie to po części sparaliżowane zostało przez lewicę, ale ostatecznie wszystkie stronnictwa powitały gabinet konserwatywny jako pożądane zakończenie okresu niepewności.

Prezes gabinetu Canovas del Castillo uchodzi w kraju nietylko za bardzo zdolnego męża stanu, ale poważany jest ogólnie z powodu charakteru nieposzlakowanego. Canovas jest twórcą monarchicznej, opartej jednak na zasadach liberalnych konstytucyi

---

16

JAN KOCHANOWSKI

OPOWIADANIE Z XVI WIEKU

IX

(Ciąg dalszy.)

Są ludzie, którym strata dziecka nie wydaje się nieszczęściem wielkiem, bo nie jest wypadkiem wyjątkowym. Zdarzają się też istotnie rodzice, którzy znoszą ją z rezygnacyą czasem religijną, czasem filozoficzną, a najczęściej wynikającą z nieludzkiej zatwardziałości serca. Są jednak i inni, a jest ich wiele, dla których taki cios, szczególnie w wieku, w którym był Kochanowski, w wieku chylenia się już ku ziemi, staje się stanowczym na całą resztę życia i zasępia je do końca chmurą ciężkiego smutku. Do tych drugich należał Kochanowski. Uczuł on stratę swojej ukochanej dzieweczki tak silnie, tak głęboko, jak tylko uczuć mogło najtkliwsze serce ojcowskie, dotknięte w ten sposób ręką Opatrzności. Ale gdy człowiek pospolity pod takim ciosem byłby się tylko złamał w niemym smutku, w łzach gorących wylewając swoją boleść, on i w cierpieniu nietylko nie przestał być poetą, lecz owszem spotężniał, i wcielając w słowa ból, który szarpał mu serce, palił mózg i wichrzył myślami, stworzył drugie po psalmach arcydzieło, wyższe nawet od psalmów, jako samoistne, nie powtarzano za nikim; stworzył rzecz przedziwną, jakiej nie posiada żadna inna literatura, szereg elegij niby, ale nie ułożonych według żadnych prawideł poetyki, nie wtłoczonych w żadne formy klasyczne, lecz urywanych, bezładnych, jak jęki dobywające się z głębi rozdartej piersi, a rozdzierające serce i przenikające do szpiku: stworzył w słowach niby jakąś otchłań bezdenną boleści, w której mieszają się w dzikim chaosie wykrzykniki rozpaczy i zwątpienia, graniczące o bluźnierstwo, o obłąkanie, z rzewną tęsknotą, z nieukojonym smutkiem i z modlitwą gorącą; stworzył, albo, jak powiada Brodziński, wynalazł w sercu i bezwiednie wyśpiewał w boleści — *Treny*.

Powstały one pod świeżem wrażeniem otrzymanego ciosu. Wypłynęły od razu wrzącym strumieniem, jak lawa z krateru, bez powziętego z góry zamiaru, bez obmyślanego naprzód planu, bez jakiejkolwiek teoryi. Wypłynęły bo były konieczną potrzebą serca, bez żadnej sztuki tak, jak się poczęły w duszy biednego ojca, przybitej do ziemi brzemieniem nieszczęścia i szamoczącej się w boleści. Opamiętawszy się cokolwiek, ale zawsze jeszcze cały w żalu i smutku pogrążony, przyłożył Kochanowski wprawdzie rękę z chłodniejszym już umysłem do tej improwizacyi bolem wezbranego serca, ale jej nie przerabiał, aby nie zatrzeć piętna jej powstania. Połączył tylko luźne ustępy, dorobił do nich dwa wstępne treny i zakończenie, w które włożył je, jakoby w artystyczną oprawę jakiś nieumiarowy kryształ przedziwnych blasków, a potem wydał w drukarni Łazarzowej w r. 1580, aby uwiecznić pamięć swojej nieodżałowanej śpiewaczki.

Tak powstała ta niezrównana poezya płaczu.

Od ślepego, gwałtownego pasowania się z boleścią, od rozdzierających wyrzekań na „prawo śmierci krzywdy pełne“, od zwątpienia we wszystko: w krótkowidzącą mądrość ziemską, w cnotę, nawet w nieśmiertelność duszy, wznosi się ona stopniowo do najszczytniejszej modlitwy, którą zwycięża poeta siebie i rozpacz swoją i poddaje się z pokorą Bogu, błagając go o zmiłowanie i o pocieszenie, którego mu już na ziemi nic dać nie może.

W spadku, który zostawił nam Kochanowski, są Treny najkosztowniejszą perłą. Stworzyły one całą szkołę mniej lub więcej szczęśliwych naśladowców. Naśladowali je i parafrazowali poeci i wierszokleci, od Klonowicza poczynając, aż do Kniaźnina, który przejęty niezwykłą ich pięknością, przetłómaczył je na język łaciński, aby je uczynić zrozumiałemi całemu uczonemu światu. Od czasów Niemcewicza i Brodzińskiego do dni naszych tyle razy je rozbierano, streszczano, przedrukowywano i cytowano, jak żaden inny poemat polski, i wyjąwszy niektóre sentencye z pieśni, które żyją jak przysłowia w ustach narodu, i niektóre psalmy, jak np. „Kto się w opiekę poda Panu swemu“ — są one dzisiaj najpowszechniej znane ze wszystkich utworów Kochanowskiego i najsilniejsze robią wrażenie.

Ale łzy wylane nad trumienką, która zamknęła jego najmilszą nadzieję, wysuszyły źródło natchnienia poety. Na skrzydłach jego duszy zaciężył ołowiem smutek i zwichnął ich lot swobodny. Tak pogodny o południu żywot jego, okrył się ku zachodowi posępnym mrokiem. Wkrótce po Orszulce zabrał mu Bóg drugą dzieweczkę. Zbolały ojciec miał już dla niej tylko ciche łzy żalu i zdołał się zaledwie na krótkie zdobyć *epitafium*:

I tyś Hanno! za siostrą prędko pospieszyła
I przed czasem podziemne kraje nawiedziła,
Aby ojciec nieszczęsny zaraz odżałował
Wszystkiego, a na twardsze rozkoszy się chował.

Jak człowiek, który wypowiedział już ostatnie słowo, nie widzi nic przed sobą i uważa swoją drogę za skończoną, zawiesił Kochanowski lutnię nad mogiłkami dzieci i utonął stęsknioną duszą w wspomnieniach dni, które minęły niepowrotnie. Toż jakoby przeczuwając bliski kres swojej wędrówki ziemskiej, gdy duch jego promienisty, skołatany boleścią, wytrawiał „niesposobne“ z dawna zdrowie ciała, w którem przemieszkiwał — zajmował się uporządkowaniem i przekazaniem potomnej pamięci spuścizny swojej duchowej. Dopiero teraz począł myśleć o zebraniu i wydaniu elegij, ód i fraszek, teraz dopiero, kiedy one były już dla niego jakoby zwiędłemi kwiatami, echem dźwięków, przebrzmiałych w życiu, i umawiał się z przyjacielem swoim Janem Januszowskim o kompletną edycyę wszystkich pism swoich, „aby na ziemi u mogiły pozostały te piórka, co ku niebu go wznosiły.“ A nie mogąc się w tęsknicy nieukojonej oderwać sercem i myślą od najdroższej Orszuleńki swojej, powracał wśród tych zajęć do trenów i przelewał ich bole i jęki w spokojniejsze, zwięźlejsze, według prawideł sztuki obmyślane wiersze łacińskie: *Epitaphium Doralices*, aby zgasłej przedwcześnie Safonie słowiańskiej obok polskiego i rzymski wznieść pomnik.

Ale dusza taka wzniosła nie powinna była rozstać się ze światem smutkiem przygnębiona. Jakoż gotował Bóg wybrańcowi swemu inne pożegnanie z ojczyzną, którą tak gorąco kochał, sądził mu inną pieśń łabędzią — nie skargę, lecz hymn tryumfalny.

Gdy Kochanowski w Czarnolesie „nad dziećmi pióro swe zabawiał“, grzmiała wojna na północnych kresach Rzpltej. Król Stefan, przeprowadzając żelazną ręką swoje wielkie plany, stał pod Wielkiemi Łukami. Kule zabijały towarzyszy przy jego boku, dziurawiły mu suknie, w obozie szemrały pospolite ruszenia na trudy, w kraju spotwarzała go małoduszna, zaślepiona opozycya, że prowadzi wojnę tylko na to, aby siebie wzbogacił — ale on nie odstąpił, aż zdobył Wielkie Łuki, Wieliż, Uświat, Newel, Jezieryszczka i Zawołocie. Nowy tryumf rozegrzał napowrót stygnący zapał wojenny. Tłumy ludu wybiegały ze wszystkich wsi, aby witać powracającego bohatera, cała Warszawa wysypała się naprzeciw niemu, wznosząc okrzyki bez końca na jego cześć, i w uniesieniu zdawało się ludziom, że nawet w dźwiękach dzwonów, rozlegających się z kościołów warszawskich, brzmi jego imię. Zagłuszona powszechnym entuzyazmem zamilkła opozycya i sejm nie ważył się odmówić środków na dalszą wojnę królowi, który wierny w swoją gwiazdę, szedł wytrwale i śmiało naprzód i zatoczył obóz pod Pskowem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L. Tatomir.

z roku 1876. Znany jest równie ze zdolności organizatorskich, to też przeciwnicy nawet pokładają w nim ufność i są przekonani, że potrafi uregulować z pożytkiem dla kraju interesa skarbu publicznego i interesa ekonomiczne. Ministeryum spraw wewnętrznych objął Romero Robledo, osobisty przyjaciel prezesa, zwolennik jego zasad i członek akademii umiejętności prawniczych. Zawiadowstwo wydziału wojny dostało się także w ręce człowieka, którego zasady wykluczają obawy, jakie budził na stanowisku ministra wojny, Lopez Dominguez. Nowy bowiem minister, generał Quesada, jest stanowczym zwolennikiem monarchii i przeciwnikiem powtarzających się w Hiszpanii zamachów politycznych przy pomocy dezorganizacyi armii. Z wyjątkiem ministrów Pidala i Valdosera, którzy przedstawiają świeże siły z żywiołu ściśle konserwatywnego, wszyscy inni dzierżyli już teki ministeryalne.

Co do opinii zagranicy, ta, z wyjątkiem Francyi, przychylnie przyjęła skład nowego gabinetu, upatrując w nim wzmocnienie monarchii, która z natury rzeczy przyczynić się musi także do wzmocnienia stosunków z państwami środkowej Europy. We Francyi zresztą zapomniano, że właśnie za pierwszego gabinetu Canovasa, stosunki sąsiedzkie z Francyą były nader przyjaźne. Ale wbrew głosom prasy radykalnej, giełda francuska, która praktyczniej ocenia znaczenie gabinetu konserwatywnego, złożyła dowód zaufania w normalny rozwój stosunków, gdyż na wiadomość o ustaleniu gabinetu nowego, papiery długu hiszpańskiego doznały niezwykłej podwyżki. Swiat finansowy wie, że gabinet Canovasa przywróci porządek, ochroni Hiszpanię od niepokojów, a tem samem wprowadzi na drogę zdrowego rozwoju ekonomicznego. Rezultat taki może być tylko pożądany równie i dla Francyi, która posiada nie mały udział w papierach hiszpańskich i przy utrwalonym pokoju liczyć może na ożywione handlowe stosunki z Hiszpanią, Pod każdym przeto względem załatwienie przesilenia w Hiszpanii stanowczo usunęło obawy wyrażane przed chwilą stanowczą.

Sprawy krajowe.

(*Rozwój galicyjskiej sieci dróg żelaznych*).

(Ciąg dalszy.)

Właśnie w rok po otwarciu co dopiero wspomnianej przestrzeni, dnia 15 listopada r. 1859, przybyło ruchowi na kolei Karola Ludwika, a zarazem całej długości galicyjskich dróg żelaznych nowych 37 kilometrów, przez otwarcie przestrzeni z Rzeszowa do Przeworska, zbudowanej wedle gotowego już planu towarzystwa kolei Północnej, które, jak wyżej wspomnieliśmy, było już bardzo bliskie zajęcia wszystkich skarbowych dróg żelaznych w Galicyi w swoje posiadanie, pod warunkiem wybudowania dalszego ciągu aż do Przemyśla. Towarzystwo imienia Karola Ludwika zakupiło plan ten od Towarzystwa kolei Północnej za umiarkowaną zresztą cenę bo 20.000 złr. Podczas gdy przed rokiem stacya Rzeszów nie stanowiła jeszcze gotowej połowy drogi między Krakowem a Lwowem, teraz stacya Przeworsk oznaczała znaczne już posunięcie się gotowej linii po za połowę drogi. Jest bowiem z Krakowa do Rzeszowa 158 klm., z Rzeszowa do Lwowa 184 klm.; z Krakowa zaś do Przeworska 195 klm., z Przeworska do Lwowa 147 klm. (Mniej więcej na połowie drogi między Krakowem a Lwowem leży stacya Łańcut). Przy ogólnej długości 316 kilometrów galicyjskich dróg żelaznych w końcu roku 1859 sieć kolejowa całej monarchii była rozwinięta do 4031 kilometrów, mianowicie było jej w Austryi 2639 kilometrów, na Węgrzech 1392 kilometrów.

O znaczny krok ku Lwowu postąpiła budowla kolei Karola Ludwika w niespełna rok po dojściu do Przeworska. Dnia 4 listopada r. 1860, a więc blisko na dwa miesiące przed terminem oznaczonym koncesyą na dzień 31 grudnia otworzono ruch na przestrzeni z Przeworska do Przemyśla, t. j. na nowych 50 kilometrach, przez co liczba kilometrów kolejowych w Galicyi z końcem r. 1860 stanęła na 366-ciu, podczas gdy w monarchii urosła do 4539-ciu, a to w Austryi do 2925 klm., na Węgrzech do 1614 klm.

I znów okrągły rok odtąd upłynął, gdy dnia 4 listopada r. 1861, zamiast zawarowanego koncesyą terminu dnia 31 grudnia r. 1863, kolej Karola Ludwika stanęła nakoniec u mety swej w myśl nie pierwotnej wprawdzie, lecz zmodyfikowanej, czyli drugiej koncesyi z dnia 7 kwietnia r. 1857, przez otworzenie przestrzeni z Przemyśla do Lwowa, mającej 98 kilometrów długości, co oznacza niezwykły w tamtych czasach na jeden rok postęp w budowli; lubo co prawda budynki dworcowe na mokrym gruncie we Lwowie potrzebowały jeszcze dwu lat czasu do swego wykończenia, a na wszystkich nowych przestrzeniach budynki prowizoryczne wypadło jeszcze następnie zamienić na stałe. W ten sposób podniosła się liczba kilometrów galicyjskich dróg żelaznych do 464, a w całej monarchii z końcem r. 1861 wynosiła 5014 kilometrów, mianowicie w Austryi 3179 klm., na Węgrzech 1835 klm.

Chwila otwarcia przestrzeni z Przemyśla do Lwowa oznacza wykończenie tak zwanej „starej sieci“ kolei Karola Ludwika i zarazem koniec pierwszego okresu w rozwoju galicyjskich dróg żeleznych. Odtąd bowiem następuje pięć lat, w ciągu których kolej Karola Ludwika miała wprawdzie dosyć jeszcze do czynienia z rekonstrukcyą nasypu na przestrzeniach dawniej skarbowych, z budową nowych okazalszych, trwalszych i przestronniejszych budynków stacyjnych i z rekonstrukcyą wówczas drewnianych jeszcze mostów na tychże przestrzeniach; zresztą atoli panował przez te pięć lat *status quo*, z tym tylko co do Galicyi wyjątkiem, że d. 16 marca r. 1863 towarzystwo kolei Górnoszląskiej (pruskie) stworzyło łączność między swoją siecią a koleją Północną, skutkiem czego przybył Galicyi kawałek drogi żelaznej z Oświęcimia jako punktu stycznego do granicy pruskiej, niespełna $2^1/_2$ kilometra długości liczący.

Ale pierwotna, niewykonana koncesya towarzystwa kolejowego imienia Karola Ludwika z dnia 3 marca r. 1857 stała się zarodkiem stosunkowo bardzo bujnego rozrostu galicyjskiej sieci dróg żelaznych. Wszystkie zawarte w niej pomysły doczekały się zrealizowania ze strony kilku towarzystw kolejowych, w znacznej części także przez samoż towarzystwo imienia Karola Ludwika. Wiadomo, że koncesya ta zawierała między innemi projekt drogi żelaznej ze Lwowa na prawy brzeg Dniestru, a ztąd do Czerniowiec i dalej do granicy mołdawskiej. Projekt ten, na którego strasowanie Towarzystwo imienia Karola Ludwika już w r. 1856 i 1857 wydało było 68 000 złr., wykonany został przez Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, które otrzymało nań koncesyę dnia 11 stycznia r. 1864 (później dopiero, w skutek koncesyi z dnia 15 maja r. 1867 firma ta zmieniła się na towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej). Kolej Karola Ludwika miała wprawdzie zastrzeżone sobie w drugiej koncesyi swej prawo pierwszeństwa zarówno co do linii Lwów-Brody, jak co do linii Lwów-granica mołdawska, ale zrzekła się tego prawa na korzyść nowego towarzystwa tem chętniej, ile że sama uważała obie linie bez przedłużenia ich na terytoryum rossyjskiem, a względnie rumuńskiem za nieopłatne, a z wybudowaniem linii ze Lwowa do granicy mołdawskiej na cudze ryzyko mogła bądź co bądź spodziewać się tylko zysków dla siebie. Nowe towarzystwo, którego koncesyonaryusze składali się zresztą z urzędników kolei Karola Ludwika z inspektorem jej, słynnym następnie bar. Ofenheimem na czele, a do tego jako finansista należał bankier angielski Brassey, tak raźnie wzięło się do rzeczy, że już w dwa lata i ośm miesięcy po otrzymaniu koncesyi, czyli dnia 1 września r. 1866, oddało do użytku publicznego całą koncesyonowaną linię długości $266^3/_4$ kilometrów, z której to długości leży $239^1/_2$ klm. na terytoryum galicyjskiem. O tyle przeto, a gdy doliczymy kawałek kolei Górnoszląskiej pod Oświęcimiem, o 242 kilometry pomnożyła się od lat pięciu długość galicyjskich dróg żelaznych, czyli podniosła się do 706 kilometrów. Na całą monarchię było w końcu r. 1866 6119 kilometrów, z których przypadało na Austryę 3961 klm., na Węgry 2158 klm.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Glinkiewicz.

Rada państwa.

(*CCCXX. posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń,** 22 stycznia. (*Kor. Gaz. Lwowskiej.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godź. 11 min. 20 przy bardzo licznym udziale posłów z obu stron Izby. Loże i galerye aż do ostatniego miejsca zajęte przez publiczność. Na ławie rządowej wszyscy ministrowie.

Z prezydyum gabinetu nadeszło pismo z oznajmieniem, że Najj. Pan polecił wypowiedzieć Izbie najserdeczniejszą podziękę za życzenia jej, wynurzone na posiedzeniu dnia 13 z. m. z okoliczności narodzenia Najd. Arcyksiężniczki Elżbiety.

Prezes oznajmia, że z okoliczności urodzin Najj. Cesarzowej JMCi, które przypadły w czasie feryj świątecznych, wynurzył imieniem Izby życzenia, za które łaskawą podziękę Izbie wypowiedzieć otrzymał polecenie.

Następnie prezes poświęca wspomnienie pośmiertne zmarłemu dnia 15 grudnia r. z. posłowi Michałowi Hermanowi, którego pamięć Izba czci przez powstanie z miejsc.

Nowo wybrani posłowie Dobrzensky Dressler, Zygfryd Salm, Aresin Kübeck i Kathrein składają przyrzeczenie na konstytucyę.

Pos. Zamojski bierze urlop na sześć tygodni.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o pomocy skarbowej, w formie subwencyi zwrotnej, dla Karyntyi, na rzecz uregulowania rzeki Drawy. Koszt regulacyi obliczony na $2^1/_2$ miliona. skarb państwa ma dać $1^1/_2$ miliona w dziesięciu ratach dorocznych, począwszy od roku bieżącego; kraj ma zwrócić tę subwencyę w pięciu ratach dorocznych począwszy od r. 1894. — Dalej wniesiono projekt ustawy o amortyzacyi kosztów urządzeń, komunikacyjnych w porcie tryesteńskim. Koszta te w sumie 756.000 zł., poniesione przez kolej Południową na rachunek skarbu, mają być umorzone doroczną spłatą 25.000 zł. Cztery raty takie już zalegają. Rząd przeto domaga się pomieszczenia w budżecie na r. 1884 kwoty 100.000 zł. — Dalej wniesiono projekt ustawy o poparciu budowli kolei lokalnej z Fehringu do Fürstenfeldu w ten sposób, że skarb państwa przejmie za 425.000 zł. akcyj tego przedsięwzięcia po kursie równym nominalnej wartości. — Na koniec wniesiono projekt ustawy o zmnianach w ustawie z r. 1878 o

---

BINGO

(*Naśladowanie z angielskiego.*)

(Dokończenie.)

Ale właśnie w chwili, gdy p. Wiliam Blagg głosem dźwięcznym i wymownie opowiadał o swoich sukcesach w salonach londyńskich, uwaga moja nagle zaabsorbowaną została, dziwnem, niepokojącem zachowaniem się fałszywego Binga. Dotychczas krążył on najspokojniej koło stołu, zadawalając się kawałkami cukru udzielanemi mu piękną rączką panny Izy; ale gdy opowiadanie Wiliama pochłonęło jej uwagę, samozwańczy Bingo postanowił widocznie przypomnieć się jej względom i odszedłszy o kilka kroków, stanął nagle na tylnych łapach i począł maszerować ku nam z podniesioną głową, przedniemi łapami wymachując w powietrzu... Struchlałem .. Wiedziałem dobrze, że prawdziwy Bingo nie posiadał żadnych tego rodzaju talentów i równie dobrze znałem niechęć pułkownika do psów uczonych. Nadaremnie usiłowałem odwrócić uwagę towarzystwa od niespodziewanego popisu Binga. . oczy wszystkich zwróciły się naraz ku niemu z najwyższem zdziwieniem, a przeklęty pudel, przymaszerowawszy najspokojniej do samego stołu, podskoczył wysoko, i nagle — zmieniając pozycyę, przedniemi łapami oparł się na ziemi, głowę w dół spuścił, a korpusem podniósł się w górę, w całej swej akrobatycznej doskonałości prezentując się przerażonym oczom pułkownika.

— Co to jest? Bingo! krzyknął pułkownik, czerwieniąc się z gniewu.

Nielitościwy pudel, nie biorąc tych wykrzykników do siebie, wymachiwał ciągle tylnemi łapami w powietrzu.

— Bingo! Bingo! wołała pani Currié, wznosząc oczy ku niebu, bardzo zgorszona.

Panna Iza przenikliwe swe spojrzenia zwróciła ku mnie, zapytując milcząco o rozwiązanie zagadki...

— To pewno... w Londynie nauczono go takich sztuczek... bąknąłem zmieszany.

Wiliam Blagg uśmiechnął się ironicznie.

— Przyznać trzeba, zauważył, że Bingo uczynił znakomite postępy w tak krótkim czasie. W Londynie rzeczywiście cudowne rzeczy robić umieją... mówił zwolna, rzucając na mnie szydercze spojrzenie i śledząc badawczo samozwańczego Binga, który powrócił już na szczęście do normalnej pozycyi.

— Ale... ale... dodał tym razem już z widoczną ironią, wszak Bingo miał prawe ucho rozcięte...

— Lewe! krzyknąłem z rozpaczą. .

Pani Currié załamała ręce, a pułkownik porwał samozwańca za ucho, który natychmiast wyprostował się przed nim, stając znów na tylnych łapach.

Nie miałem czasu ochłonąć jeszcze z tylu naraz wrażeń i zdobyć się na nowe jakie kłamstwo, gdy rozległo się echo dzwonka u furtki ogrodu i wnet posłyszałem wymienione moje nazwisko...

Poznałem głos: był to prawny doradca, p. Ryszard Towers...

Nie czekając już na zakończenie sprawy z uchem rozciętem, pobiegłem ku furtce, chcąc oko w oko spotkać się z nowem, a najstraszniejszem niebezpieczeństwem i zażegnać je, jeśli to jeszcze było możliwem.

U furtki stał rzeczywiście p Towers w towarzystwie innego, nieznanego mi mężczyzny.

Ukłonił mi się z lekka i rzekł, przedstawiając przybyłego:

— Pan Réné de Malheur, chciałby z panem pomówić...

Ukłoniłem się, a nowo przybyły zapytał zbliżając się do mnie:

— Wszak pan Artur Weatherbead?

— Tak jest, odrzekłem z zimną rezygnacyą pick-pocketa, złapanego na gorącym uczynku.

Przyszedłem prosić pana o zwrot mego czarnego pudla...

Białka oczów pana Towers śmiały się szydersko.

— Pańskiego czarnego pudla... powtórzyłem przerażony, nie wiem co pan chcesz przez to powiedzieć...

— Zdaje mi się, że mówię wyraźnie, odparł Francuz, — pies, którego pan wczoraj, nie wiem na mocy jakiego prawa, wziąłeś od p. Towers, jest moją własnością...

— To być nie może! zawołałem w rozpaczy, słysząc tuż za sobą kroki pułkownika — pies ten jest własnością pułkownika Currié...

Jeszcze nie skończyłem słów tych domawiać, gdy wrzekomy Bingo, usłyszawszy głos swego właściciela, w fantastycznych skokach, skomląc radośnie wpadł pomiędzy nas.

— Bingo! Bingo! wołał pułkownik. Proszę mi wyjaśnić... zaczął groźnie, zbliżając się do nowo przybyłych.

— Wyjaśnienie bardzo łatwe, odparł Francuz, ten pies należy do mnie, więc przychodzę go zabrać.

— Kłamstwo! wrzasnął p. Currié, Bingo do mnie należy...

— Bingo być może, mówił niezmięszany p. Réné, ale nie Kwik tu obecny, który jak pan widzisz, nie posiada się z radości, że odnalazł swego pana... Chcesz pan zresztą dowodów, gotów jestem niemi służyć; czy pies pański był uczony?...

— Uczony! przerwał z pogardą pułkownik, brzydzę się uczonemi psami; jestto zniewolniczenie i upokorzenie wrodzonej inteligencyi... Bingo nie jest uczony.

— A zatem, patrz pan! zawołał Francuz. Kwik, do nogi!

Pudel przyczołgał się kornie.

— Kwik, marsz!

Pudel zerwał się, stanął na tylnych łapach i jak żołnierz na mustrze maszerować zaczął.

— Na pra-wo zwrot! komenderował Francuz, na le-wo zwrot! stój!

Pudel stanął jak wryty.

Pułkownik odwrócił się ze wstrętem, a pani Currié obie ręce wzniosła do góry.

Ja oczu od ziemi oderwać nie mogłem, czując instynktownie szyderskie spojrzenia mego rywala, który stał obok Izy i szepcząc jej do ucha, śmiał się półgłosem złośliwie.

Nie wiem już doprawdy, jak się ta scena skończyła, bo coraz więcej traciłem przytomność. Obudził mię głos p. Towers, który żegnając się z pułkownikiem i przechodząc koło mnie:

— A widzi pan, szepnął, jak to trzeba być ostrożnym i niedowierzać ludziom.. Ostrożność i skrupulatność to kardynalne warunki mego zawodu! ..

Byłbym z chęcią udusił tego niegodziwca, czułem bowiem, że sprzedając mi tak drogo pudla, wiedział już wówczas doskonale o jego rzeczywistym właścicielu i całą tę historyę naprzód ułożył, aby z dwóch stron pobrać sowitą zapłatę...

— Zwracam panu jego własność, odezwał się znowu p. Réné i kłaniał się uprzejmie, podając mi srebrną obróżkę Binga...

Wziąłem ją i machinalnie trzymałem w wyciągniętem ręku, nie wiedząc już zgoła, co mówić i jak tłómaczyć tę zagadkę.

— Szczególna rzecz! odezwał się słodziutkim głosem p. Wiliam Blagg — jakim sposobem obróżka Binga znalazła się na szyi pudla, będącego niewątpliwie własno-

opodatkowaniu gorzelni. Projekt ten nie da się streścić w krótkich słowach.

Pismo z ministerstwa sprawiedliwości oznajmia, że sąd w Langenlois prosi o wczesne załatwienie wniosku swego z stycznia r 1882 o dozwolenie wytoczenia pos. Fürnkranzowi procesu o obrazę honoru.

Minister skarbu dr. Dunajewski odpowiada na interpelacyę Tauschego w sprawie niewniesionego dotychczas projektu ustawy o wyrównaniu pobieranego prowizorycznie podatku gruntowego z powinnością ostatecznie ustanowioną, który to projekt powinien być wniesiony stosownie do zapowiedzi zawartej w ustawie z dnia 30 marca r. 1881. Minister w odpowiedzi zwraca uwagę, że po ustawie z dnia 30 marca r. 1881 wyszła ustawa z dnia 7 czerwca tegoż roku, zaprowadzająca dziesięcioletnie stadyum przejściowe w pobieraniu nowego podatku gruntowego, podczas gdy tamta polegała jeszcze na przypuszczeniu, że nowy podatek gruntowy odrazu będzie pobierany ściśle wedle rezultatów regulacyi. Po ustawie z czerwca r. 1881 trzeba wprzód rozważyć, czy i o ile zasada wyrównania podatku ostatecznie przypisanego z prowizorycznie pobieranym, da się jeszcze utrzymać. Do zbadania tej kwestyi potrzeba dat statystycznych. Rząd zebrał je też, ale wymagają jeszcze uporządkowania i przestudyowania. Gdy operaty odnośne będą gotowe, rząd wniesie stosowny projekt.

Minister sprawiedliwości bar. Prażak odpowiada na interpelacyę Wünschego w sprawie niepowołania reprezentantów pewnych okolic na ławę przysięgłych sądu w Czeskiej Lipie. Przyznawszy, że rząd rzeczywiście pominął pewne okolice, minister oświadcza, iż stało się to zarówno z względu na wygodę reprezentantów tych okolic, najdalszych od siedziby sądu, jak z względu na skarb. Im dalsze bowiem miejsce zamieszkania przysięgłych od siedziby sądu, tem uciążliwszy obowiązek przysięgłych i tem większe dla skarbu koszta. Komisya układająca listę przysięgłych nie naruszyła zresztą ustawy, bo ta nie przepisuje, żeby uwzględniać wszystkie okolice w równej mierze. Minister atoli przyznaje nakoniec, że nie może być intencyą ustawy, żeby systematycznie pomijać pewne okolice, i oświadcza, że czuwać będzie, aby się to nie działo.

Dalej odpowiada na interpelacyę pos. Rechbauera, zwracającą się przeciw rozporządzeniu ministra sprawiedliwości, nakazującego adjunktowi sądowemu Rothschedlowi złożyć przewodnictwo w kółku niemieckiego *Schulvereinu* w St.-Marein. Odpowiedź jest pokrótce następująca: W skutek otrzymanego doniesienia, że adjunkci sądowi w St.-Marein przy zakładaniu tamtejszego kółka *Schulvereinu* ostentacyjnie występowali z wywieszaniem chorągwi czarno-czerwono-złocistych i z mowami agitacyjnemi, minister polecił prezydentowi wyższego sądu krajowego w Gradcu zbadać tę sprawę Prezydent odpowiedział, że rzecz na prawdę tak się miała i że adjunkt Rothschedl przyjął nawet przewodnictwo w kółku, że jednak senat dyscyplinarny nie uznał sprawy za nadającą się do wystąpienia przeciw adjunktowi. Ministerstwo sprawiedliwości atoli ze względu na miejscowe okoliczności (okręg sądu w St.-Marein ma 18.100 dusz ludności słowieńskiej, a 45 dusz ludności niemieckiej), wśród których zaufanie do sądu mogło w skutek zachowania się adjunkta Rothschedla być podkopane i ze względu na §. 47 ustawy z dnia 3 maja 1853 r., która zakazuje sędziom nawet po za urzędem postępowania wzbudzającego nieufność, poleciło na mocy swego prawa nadzorczego wezwać adjunkta Rothschedla, aby złożył przewodnictwo. Minister stwierdza, że ustawa o niezawisłości stanu sędziowskiego nie jest przez to naruszona, a to tem mniej, ile że adjunkci nie mają prerogatyw sędziów. Nie jest też wzbronione należenie do towarzystwa, lecz tylko przewodnictwo. Zresztą łagodne było obejście się z p. Rothschedlem, bo minister miał prawo użyć surowszego sposobu, t. j. przeniesienia go na inne miejsce. Minister oświadcza nakoniec, że zawsze tak sobie postąpi, bez różnicy, jakiej narodowości służyć myśli towarzystwo, do którego sędziowie należą.

Dalej odpowiada na dwie interpelacye Ehrlicha w sprawie konfiskaty czterech numerów *Reichenberger Ztg.*, z których jeden uległ temu losowi dlatego, że oddrukował pierwszą interpelacyę Ehrlicha, która zawierała ustęp stanowiący przyczynę konfiskaty numeru dawniejszego. Minister odpowiada, że we wszystkich wypadkach sądy zatwierdziły konfiskatę, że przeto nie może wydać zarządzeń, jakich domagają się interpelacye, bo nie może stawać w sprzeczności z wyrokami sądowemi. Nadmienia jednak, że polecił prokuratorowi, aby nie odnosił się do wyższej instancyi, gdyby sąd nie zatwierdził konfiskaty numeru zawierającego ustęp poprzednio skonfiskowany, a powtórzony w kontekscie interpelacyi.

Nakoniec odpowiada na interpelacyę Koppa w sprawie konfiskaty pewnego pisemka za dosłowne oddrukowanie z stenogramu mowy, mianej przez jednego z posłów w Izbie. Ponieważ najwyższy trybunał zawyrokował, że konfiskata była nieprawna, bo zgodne z prawdą doniesienia z rozpraw publicznych są wolne od dochodzenia karnego, przeto zarządzenia, jakich domaga się interpelacya, byłyby zbyteczne.

Pos Chlumecky wnosi interpelacyę do całego gabinetu w sprawie decentralizacyi zarządów kolejowych. Wypowiedziawszy mniemanie, że decentralizacya, jakiej po uległości rządu spodziewają się na rzecz partykularyzmu swego pewne stronnictwa narodowe, szkodziłaby finansowym, ekonomicznym i wojskowym interesom państwa, jako też naruszałaby prawa języka niemieckiego w służbie wewnętrznej, interpelanci zapytują: 1. czy rząd uważa za rzecz dozwoloną rozszerzyć decentralizacyę nad miarę teraźniejszą; 2 czy i jakie rząd dał przyrzeczenia w tym względzie; 3. czy prawda, że rząd przyrzekł przedłożyć plan organizacyi rozszerzonej sieci koleji skarbowych pewnemu stronnictwu do zaopiniowania?

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idzie naprzód pierwsze czytanie wniosku Steudla o zmianę przepisów dla Wiednia o grzebaniu zmarłych w tym duchu, żeby palenie ciał było dozwolone.

Pos. Steudel motywuje swój wniosek względami na szkodliwość cmentarzy dla zdrowia. Z stanowiska prawniczego i moralnego mowca nie spodziewa się żadnych zarzutów Prawda, że ekshumacya ciał dla dochodzeń sądowych byłaby niepodobieństwem, ale potrzebie ekshumacyi możnaby zapobiedz ścisłemi oględzinami ciał przed spaleniem. Mowca żąda, aby wniosek jego przekazano osobnej komisyi.

Pos. Pflügl zwalcza wniosek, który boleśnie dotyka religijnych uczuć milionów ludności katolickiej; katolicyzm bowiem przywiązuje wielką wagę do czci dla pamięci zmarłych i z tego stanowiska Kościół wydał mnóstwo przepisów o pogrzebach, z któremi palenie zwłok byłoby w sprzeczności. Mowca cytuje długi szereg powag lekarskich różnych narodów na dowód, że cmentarze wcale nie są szkodliwe dla zdrowia; zachodzi nawet pytanie, czy gazy, ulatniające się przy paleniu ciał, nie są szkodliwsze od gazów, które rozwijają się w procesie rozkładowym, a które ziemia pochłania. Wzgląd na ekshumacyę także jest bardzo ważny; najdokładniejsze oględziny ciała mogą nieraz nie wykazać przyczyny śmierci; wypadłoby chyba każde ciało poddać obdukcyi, żeby stwierdzić, czy śmierć była naturalna, czy gwałtowna. Mowca zwalcza wniosek także z stanowiska antagonizmu przeciw materyalizmowi i pogańszczyźnie nowożytnej, która dąży do wykorzenienia z ludzkości wszelkich zasad religijnych.

Pos. Roser usiłuje zwalczyć wywody preopinanta pod względem sanitarnym, a religijnych pobudek jego mowca nie podziela.

Pos Burgstaller popiera wniosek Steudla i żąda rozszerzenia go na Tryest.

Po replice wnioskodawcy na wywody Pflügla, przekazano wniosek osobnej komisyi.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Richtera o uregulowanie egzekucyi na ruchomości, które nie należą do najnieodzowniejszych potrzeb życia i do narzędzi dorobku.

Pos. Richter motywuje swój wniosek nowszą teorya prawniczą, która zrywa z przestarzałą zasadą nieludzką, że wierzycielowi wolno zagrabić całe mienie dłużnika i zrujnować go do szczętu, tak że i przyszłość jest mu zamknięta. Domaga się przeto wykluczenia z pod egzekucyi przyodziewku, pościeli, sprzętów domowych i kuchennych, o ile samemu dłużnikowi, rodzinie jego i służbie są rzeczywiście potrzebne; dalej zapasów żywności i opału na miesiąc i jednego zwierzęcia domowego wraz z paszą na miesiąc; tudzież narzędzi rzemieślniczych i rolniczych, jakoteż inwentarza pociągowego. Przedstawiwszy zgubne dla ekonomii społecznej skutki dotychczasowych egzekucyj, żąda mowca, aby wniosek jego przekazano komisyi prawniczej.

Pos. Wiesenburg popiera wniosek, żądając jednak zmiany projektu preopinanta w tym punkcie, który odnosi się do nieegzekwowania narzędzi i t. p Sędzia sam może mylić się w uznaniu tych przedmiotów za zbyteczne lub nieodzowne, trzeba przeto dodać sędziemu radę znawców. Mowca zaleca tę zmianę uwadze komisyi prawniczej.

Stosownie do żądania wnioskodawcy przekazano sprawę rzeczonej komisyi.

Z ministerstwa handlu nadeszły jeszcze projekta o nabyciu kolei imienia Cesarza Franciszka Józefa, Cesarzewicza Rudolfa i vorarlberskiej na rzecz skarbu.

Koniec posiedzenia o godz 2 m. 10.— Następne w czwartek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozmowa z p. Giersem)

Redaktor naczelny *N. Fr Fresse* miał rozmowę z p. Giersem, której treść główna brzmi jak następuje. P. Giers wyraził przedewszystkiem żywe zadowolenie swoje z pobytu w Wiedniu, z audencyi u Najj. Pana i z rozmowy z hr. Kalnokim.

W nader grzecznej formie wyrażone zaproszenie księcia Bismarcka spowodowało go do tego, że się udał do Friedrichsruhe, zkąd wyjechał z żywem zadowoleniem, bo się przekonał że obecne stosunki między Niemcami a Rossyą można uważać za bardzo dobre. Równie dobre wrażenie wynosi z Wiednia. Gdyby będąc poprzednio w Berlinie, nie był z powrotem wstąpił do Wiednia, byłoby to dało powód do najrozmaitszych wniosków.

Na pytanie, czy pobyt jego w Wiedniu można uważać jako gwarancyę pokoju, odpowiedział p. Giers, że nie tyle jako gwarancyę pokoju ile jako dowód i jako nowy objaw pokojowych dążeń. Dobre stosunki, które dotąd między Austro-Węgrami a Rossyą istniały, wzmocnione zostały przez pobyt jego w Wiedniu. Życzyćby tylko należało, aby i prasa obu krajów przemawiała w kierunku zgody. Jedna z osób obecnych przy rozmowie odezwała się, że przecież *N. Fr. Pressę* uważać można za fanatycznego rzecznika pokoju. Takim i ja jestem — odrzekł na to żywo minister, dążności nasze zgadzają się więc zupełnie.

Skoro się zwróciła rozmowa na nerwowość opinii publicznej w sprawie półwyspu bałkańskiego i skoro zaznaczono fakt, że pewna część prasy występuje z twierdzeniem, jakoby dla wielkiej różnicy interesów na półwyspie bałkańskim prędzej lub później między Austryą i Rossyą do wojny przyjść musiało, oswiadczył p. Giers, że taka różnica interesów nie istnieje wcale. Z powodu różnicy interesów na półwyspie bałkańskim w ogólności dotąd nie przyszło jeszcze nigdy do wojny między temi dwoma państwami. Wojna napoleońska nie wchodzi do tej kategoryi. Były czasy, w których większe trudności stały w drodze harmonii między Austryą i Rossyą, a mimo to powiodło się mądrości władców i kierującym mężom stanu obu państw, przyczynić się do zwycięztwa wyższych interesów pokoju. P. Giers uważa między innemi przesilenie bułgarskie jako kwestyę czysto lokalną, a w sprawie zatargu między ekumenicznym patryarchą a Portą oświadczył, te kwestya ta ma wprawdzie wielkie znaczenie, nie jest atoli tego rodzaju, aby mogła wywołać zaburzenie europejskiego spokoju.

(Polityka rossyjska)

Ostatni pobyt p. Giersa w stolicy austryackiej nie dostarczył w ogóle prasie wiedeńskiej zbyt obszernego pola do artykułów i komentarzy z szerszym zakrojem politycznym. Dzienniki ograniczyły się tym razem przeważnie na notowaniu różnych szczegółów z pobytu w stolicy kierownika rossyjskiej polityki zagranicznej i tylko pobieżnie podnosiły polityczną jego stronę. Jednogłośnie prawie prasa wyraziła przekonanie, iż przyjazd p. Giersa do Wiednia należy uważać jako niezbity dowód, że dyplomacya petersburska pragnie szczerze utrzymać politykę rossyjską na drodze pokojowej i zawiązać jak najściślejsze stosunki z mocarstwem które dąży wszelkiemi siłami do utrwalenia w Europie ery pokoju. Powszechnem też jest przekonanie, że gdyby Rossya nie pragnęła szczerze dobrego porozumienia z Austryą i nie miała prawdziwej intencyi wytrwania w dotychczasowym kierunku p. Giers nie byłby z powrotem z Szwajcaryi obrał drogi na Wiedeń, ani też decydujące koła austryackie nie byłyby przyjmowały go z takiemi oznakami żywej sympatyi, jak to właśnie miało miejsce. Poprzednicy p. Giersa, pisze jeden z poważniejszych dzienników, hołdując nazbyt doktrynom panslawistycznym, czynili niemożliwem utrwalenie obopólnego zaufania pomiędzy Austryą i Rossyą i byli powodem, że groźba zatargu z powodu ścierających się interesów na półwyspie bałkańskim zdawała się wisieć bezustannie nad głowami ludów. Dopiero po objęciu steru przez p. Giersa, polityka rossyjska poczęła odwracać się powoli lecz stanowczo od panslawizmu, zerwała z niewczesnemi aspiracyami i szukała natomiast zbliżenia do mocarstw, które najpewniejsze dawały rękojmie pokojowe i utrzymania dotychczasowego *status quo*. Zbliżenie się Rossyi do Austryi tem było łatwiejszem, iż w istocie rzeczy nie było i nie ma przedmiotu, który mógłby stać się źródłem groźniejszego zatargu pomiędzy obydwoma państwami a naprężenie, jakie dało się dostrzegać przez czas dłuższy w rossyjsko-austryackich stosunkach było owocem wywołanego stucznie i rozdmuchiwanego przez panslawistycznych agitatorów nieporozumienia. Skoro tylko polityka rossyjska wyzwoliła się z pod wpływów wywieranych na nią przez osobistości z otoczenia Katkowa, poczęły coraz wyraźniej ujawniać się prądy, skłaniające się ku środkowo-europejskim mocarstwom, a gabinety Niemiec i Austryi nie zawahały się ani na chwilę użyczyć dyplomacyi rossyjskiej poparcia w jej zabiegach, zmierzających do zbliżenia się ku tym państwom.

P. Giers, opuszczając Wiedeń, gdzie miał sposobność zetknięcia się z decydującemi osobistościami, wywiózł niezawodnie to przekonanie, że ze strony monarchii austryackiej nie tylko nie grozi interesom Rossyi żadne niebezpieczeństwo, lecz że owszem Austrya, trzymając straż u wrót pokoju, pragnie unikać wszystkiego, coby mogło stać się powodem jakiegokolwiek nieporozumienia i wywołać rozstrój w przyprowadzonych do ładu i równowagi stosunkach europejskich.

(Rossyjscy oficerowie w Bułgaryi).

Korespondent *Nowawo Wremieni* podaje następujące szczegóły o rezultatach działalności oficerów rossyjskich w Bułgaryi:

„Nasi oficerowie pisze, zdziałali więcej niż od nich można było wymagać. Dali oni

---

ścią tego Francuza?... Może nam pan wyjaśnić zechce tę zagadkę, panie Weatherbead?...

— Nie jestem adwokatem! zawołałem nieprzytomny z gniewu i wstydu — abym rozwikływał niejasne sprawy..

W tej chwili myślałem już tylko o tem, jakby co prędzej uciec i ukryć się w domu, gdy w tem rozległy się krzyki jakieś i nawoływania...

Kwik! Kwik! wołali pan Towers i Francuz.!

Głosy te odzywały się w moim ogrodzie; korzystając więc z tego pretekstu, który mi pozwalał się oddalić, pospieszyłem w stronę zkąd hałas pochodził. Ale zły duch prowadził za mną pułkownika...

Stanąwszy u wejścia do mego ogrodu, jedno spojrzenie wystarczało, aby sobie zdać sprawę z nowej i stanowczej klęski. Tym razem czułem dobrze, że jestem bez nadziei zgubiony. Koło mogiły Binga stał pan Towers i wraz z Francuzem usiłował odpędzić niegodziwego pudla, który z zaciekłością drapał łapami ziemię i rozrzucał świeżo usypaną mogiłę...

Przybiegłszy tam, ujrzałem szczątki mojej ofiary, wydobyte z ziemi... wyszczerzonemi zębami zdawały mi się urągać...

Bez życia prawie padłem na ławkę, zakrywając twarz rękami. Słyszałem turkot powozu, którym wśród głośnych śmiechów odjeżdżali pan Towers i pan René, uwożąc Kwika; słyszałem, jak pułkownik, stanąwszy nad rozkopaną mogiłą Binga, jęknął głucho, a potem wielkim głosem zaczął przywoływać żonę, Izę, Wiliama, i przystąpiwszy do mnie, domagał się wyjaśnień..

— Zabiłem Binga!... przypadkiem... Tyle tylko odpowiedzieć mogłem, zagłuszony krzykiem pułkownika, miotającego na mnie obelgi, westchnieniami pani Currié, złośliwemi uwagami Wiliama.

Spojrzałem na Izę... Stała blada, smutna, z pochyloną głową... Wreszcie wzdrygnęła się jakby ze wstrętem, i przechodząc koło mnie, szepnęła z pogardą w głosie:

— Nie spodziewałam się, że pan tak doskonale udawać potrafisz...

Wyszli... Za chwilę przyszło dwóch ludzi zabrać szczątki Binga, a ja zostałem sam, z moją rozpaczą i wstydem... Noc zapadła ciemna, ponura, straszna, jak wnętrze mojej duszy. Nie byłem wstanie zebrać myśli... i zdaje mi się, że płakałem jak dziecko w objęciu biednej matki, która przyszła mię pocieszać..

Nazajutrz wyjechałem za granicę na kilka miesięcy.

Po powrocie z dalekiej i długiej podróży, gdym się obudził rano i spojrzał w okno, ujrzałem w ogrodzie willi Shutergarden wielką czarną tablicę z białym napisem:

Pamięci Binga
okrutnie zamordowanego
dnia. . roku...
nielitościwą ręką sąsiada.

Tegoż dnia, gdy zmrok wieczorny zapadł i pierwsze gwiazdy na ściemnionym lazurze nieba zabłysły, widziałem dwie postacie przechadzające się zwolna i rozmawiające żywo.. Jasnowłosa główka kobiety pochylała się na ramię młodego mężczyzny, który patrzał w jej oczy z uniesieniem.. Poznałem... Była to Iza i Wiliam Blagg, młody adwokat, jej narzeczony.

Odtąd mieszkam z matką znowu w mieście; polubiłem samotność i z nią zdaje się zostanę już na zawsze...

Bułgaryi wyćwiczoną i karną armię i gdyby tylko w tej armii znajdowali się oficerowie bułgarscy, na których by liczyć można, to armia mogłaby się już obejść bez oficerów rossyjskich. Ale na nieszczęście, oficerowie bułgarscy należą do inteligencyi, a tym panom oddać armię w ręce w tej chwili stanowczo nie można. Dopóki armią bułgarską dowodzić będą nasi oficerowie. dopóty i urok rossyjski utrzyma się na stopie pożądanej wysokości. Ale skoroby tylko armia wydaną została w ręce Bułgarów, to wnet tam przyjdzie do takich stosunków z Rossyą, jak w Serbii i Rumunii.

Jednem tylko pocieszać się mogą oficerowie rossyjscy, a to gorącą sympatyą ludu bułgarskiego, który przejęty jest czcią dla imienia rossyjskiego i nigdy ani na chwilę nie wątpi o tem, że jedynymi jego oswobodzicielami, to Rossyanie. Inteligencya bułgarska wie dobrze o tych sympatyach ludu dla Rossyi, i dla tego z nienawiścią swą ku Rossyi postępuje bardzo ostrożnie i przebiegle. "Surdutowcy" bułgarscy wiedzą o tem doskonale, że w razie podjętej na seryo agitacyi z ich strony przeciw Rossyi, lud bułgarski nie poszanowałby ich, lecz potraktował jak Turków. O sympatyach ludu bułgarskiego dla nas nie godzi się nam wątpić i nie ma pobudek do takiego powątpiewania. Nienawiścią ku nam tchnie tutaj jedynie inteligencya bułgarska, ta jednak ani nam straszna, ani może być szkodliwa, dopóki w naszych rękach wojsko i sympatye ludu po naszej stronie".

Russkij Kurjer czyni do powyższej korespondencyi następujące uwagi: „Wszystkie te niedorzeczności słowianofilskie dowodzą tylko, że korespondent patrzy przez szkła słowianofilskie, przez które widzi, co się dzieje w Bułgaryi, a nie widzi tego, co bliżej. W Bułgaryi nie istnieją żadne sprzeczności pomiędzy inteligencyą a ludem, a dzieło oswobodzenia Bułgaryi było najpierw podjęte przez inteligencyę bułgarską, która pierwsza obudziła z drzemki i rossyjskich słowianofilów i zniewoliła ich do mówienia o położeniu ludu bułgarskiego. W okresie serbskiej wojny młoda bułgarska inteligencya pod przewodnictwem Karawełowa, utworzyła była w Bukareszcie specyalny komitet, którego członków prześladowały nietylko władze tureckie i rumuńskie, ale i sam książę Czerkaski, który przed przekroczeniem armii przez Dunaj, zwrócił się do deputacyi komitetu z wyrzutami za jego mniemany liberalizm. O tem wszystkiem wie dobrze lud bułgarski i szanuje swoją inteligencyę, okazuje szacunek swoim nauczycielom w szkołach, swoim oficerom wykształconym i swoim, jakkolwiek nie licznym, oświeconym posłom. Nie odłącza się zatem od nich, lecz idzie z nimi rękę w rękę, czego dowód najlepszy w połączeniu się wszystkich bułgarskich reprezentantów, pochodzących przeważnie z ludu a kroczących pod rozkazami inteligentnych przewodników stronnictwa liberalnego i konserwatywnego."

(Z Rzymu.)

Z Rzymu piszą do *Pol. Corr.*: Znowu mamy przed sobą dwa fakta, które pomimo. że pozbawione są wybitniejszego politycznego znaczenia, świadczą przecież wymownie o serdecznych stosunkach pomiędzy władcami Austryi i Włoch i dobrem ze wszechmiar porozumieniu pomiędzy obydwoma rządami.

Niedawno otwarto na cmentarzu w Padwie grób zmarłego około r. 1850 generała broni, barona d'Aspre, w celu przeniesienia znajdujących się tam zwłok do Austryi. Na rozkaz króla Humberta i rządu włoskiego odbyła się przy tej sposobności solenna uroczystość, w której wzięły udział władze wojskowe z komendantem korpusu włoskiego, generałem hr. Pianellim na czele, władze miejscowe, tudzież tłumy publiczności. Wspaniały i rzewny zarazem przebieg uroczystości spowodował Najj. Cesarza austryackiego do wysłania depeszy prywatnej do króla Humberta, w której Monarcha austryacki podziękował najserdeczniej we własnem i c. k. armii imieniu za okazane przy tej sposobności objawy sympatyi i przyjaźni Król Humbert odpowiedział bezzwłocznie na ten telegram, dając wyraz zadowoleniu, iż on i jego rząd mieli sposobność przyczynić się do uświetnienia uroczystości. urządzonej na cześć męża, który służąc wiernie swojemu monarsze i walcząc mężnie w obronie powierzonego mu sztandaru, był zaszczytem armii austryackiej.

Drugim faktem świadczącym wymownie o gorących zabiegach ministra spraw zagranicznych p. Manciniego, w celu utrzymania jak najlepszego porozumienia z Austryą i Niemcami jest to, że p. Mancini zawezwał hr. Greppi, który został w tych czasach mianowany ambasadorem włoskim w Petersburgu. aby udając się na nową swoją posadę, wstąpił do Wiednia i Berlina i złożył wizytę hr. Kalnokyemu i hr. Hatzfeldowi. Hr. Greppi o przybyciu, jakiego doznał w Wiedniu, złożył już telegraficzną relacyę, w której w słowach gorących skonstatował nawskroś przyjazne i serdeczne usposobienia kierownika austryackiej polityki zagranicznej.

Ogromna większość opinii publicznej wyraża swoje zadowolenie, iż Włochy roku zeszłego nie dały się wciągnąć do udziału w wyprawie egipskiej i zostały tym sposobem uchronione przed następstwami strasznej katastrofy sudańskiej. Wszyscy teraz przekonywują się na jakie niebezpieczeństwo byłyby narażone Włochy, gdyby były wzięły udział w tej wyprawie. Takie przedsięwzięcie nietylko spowodowałoby niezmierne wydatki, lecz mogłoby się stać niebezpiecznem dla potęgi Włoch, których interesa koncentrują się przeważnie na stałym lądzie. Z tego też powodu gabinet nie myśli bynajmniej o zmianie dotychczasowego swojego w tej sprawie postępowania i przechodzi do porządku dziennego nad temi nielicznemi zresztą głosami, któreby chciały nakłonić Włochy do interwencyi w Sudanie.

KRONIKA

— Najj. Pan raczył najmiłościwiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gminom powiatu złoczowskiego Białogłowy, Bzowica i Olejów, dotkniętym klęską gradobicia, zapomogi w łącznej kwocie 500 zł.

— Skroplenie wodu. Na wtorkowem posiedzeniu krakowskiej Akademii umiejętności, młody uczony, prof. Wróblewski, któremu w zeszłym roku powiodło się skroplić gazy: tlen i azot, zawiadomił wydział matematyczno-przyrodniczy, że skroplił także wód czyli wodór, jeden z najlotniejszych, tj. najbardziej opierających się skropleniu gazów. Bliższe szczegóły o doniosłym tym i niemały zaszczyt naszemu światu uczonemu przynoszącym fakcie, podamy jutro.

— Śmiertelność we Lwowie. W 1 tygodniu roku bieżącego, mianowicie od 30 grudnia 1883 do 5 stycznia 1884 roku umarło w mieście naszem osób płci męzkiej 64, płci żeńskiej 30, razem 94, czyli o 30 więcej niż w poprzednim tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła 13·4, rocznа 42·3 na 1.000 mieszkańców. Z ogólnej liczby zmarłych w tym tygodniu przypadało na śródmieście 7, na I dzielnicę 8, na II dzielnicę 10, na III dzielnicę 15, na IV dzielnicę 6, na szpitale 48. Najwięcej stosunkowo ofiar porwała gruźlica (26) i zapalenie przewodu oddechowego (16). W porównaniu z poprzednim tygodniem zwiększyła się liczba śmiertelnych wypadków w chorobach dyfteryi o 2, dławca o 2, gruźlicy o 13; zmniejszyła się zaś w chorobach ospowych o 1 i durzycy o 1.

— Łagodna zima. Od kilku dni mamy powietrze prawdziwie marcowe. Gdyby miało tak potrwać dalej, zima bieżąca należałaby do najłagodniejszych, jakie zapamiętały kroniki. U nas, we Wschodniej Galicyi, był przynajmniej szereg dni mroźnych i śnieg parę tygodni pokrywał ziemię. W Królestwie jednak i w Poznańskiem mrozów i śniegu trwalszego nie było prawie wcale, a rolnicy w niemałej są obawie, czy skutkiem tego nie wygniły zasiewy ozime. W Warszawie pokazały się w ostatnich dniach pęcze na drzewach. — I we Włoszech, według dzienników tamtejszych, zima obecna należy do wyjątkowo ciepłych. Najłagodniejsza zima miała być we Włoszech, mianowicie północnych i środkowych, w roku 1172; drzewa, które tracą liście, pokryły się były niemi, a ptaki w lutym miały młode. W r. 1289 nie było wcale zimy; w roku 1421 drzewa kwitły w marcu, winograd w kwietniu, a winogrona dojrzały w maju: w r. 1538 ogrody pokryły się kwiatami w styczniu, to samo w latach 1172 i 1672. W r. 1582 wśród pory zimowej wykłosiło się zboże we Francyi. W latach 1607, 1609, 1613 i 1617 zimy nie było: w latach 1659 i 1692 nie było ani lodu, ani śniegu; zimy lat 1781, 1807, 1822 i 1866 były również wyjątkowo łagodne.

— Oszust nader przemyślny, Jan Masnowski, szeregowiec 95 pułku piechoty, o którym donieśliśmy przed kilku dniami, że wyłudzał już od dwóch lat u łatwowiernych restauratorów i trafikantów znaczniejsze kwoty zapomocą podrabianych przekazów pocztowych, uciekł wczoraj przed godziną 6 wieczór z aresztów koszar pułkowych. Dziś zakwestyonowano znowu podrobiony przekaz, którym Masnowski wczoraj wieczór wyłudził już po ucieczce z więzienia u szynkarki Heny Meller, pod l. 1 ulica św. Łazarza, 5 zł.

— Zapiski policyjne. Panu K. P. pod l. 3 przy ulicy Lindego skradziono listy kredytowego towarzystwa ziemskiego serya IV nr. 1445 na 500 zł. i serya V numera 3278 i 14.261 na 100 zł. Ostrzega się przed kupnem tych listów i uprasza o przytrzymanie sprzedającego. — Skradziono p. J. W. z kieszeni pugilares czarny juchtowy z kwotą 20 zł. i kilku staremi monetami srebrnemi. — Pani Ch. Sch. zgubiła kolczyki złote, zobne dyamentami wartości 200 zł., a pan L. D. bekeszę żydowską z czarnej materyi.

† Zmarli w ostatnich dniach: w Celowcu marszałek krajowy Karyntyi dr. Jan Stieger, komtur orderu Franciszka Józefa, niegdyś członek parlamentu frankfurckiego i deputowany do Rady państwa; w Nicei generalny gubernator Monaco, br. de Boyer St. Suzanne, znany także z prac literackich, jak *Notes d'un Curieux* i t. d.; w Auteuil generał brygady armii turecko-angielskiej w r. 1856, Feliks Klemens Breański, weteran z r. 1831, przeżywszy lat 91; w Londynie hr. Grosvenor, najstarszy syn księcia Westminsteru, kuzyna królowej.

— Dostojnik kościoła katolickiego w Anglii, kardynał Newman w Birminghamie, równie jak arcybiskup westminsterski kardynał Manning, złożony jest ciężką chorobą. Słynny ten teolog i pisarz kościoła liczy obecnie lat 83.

— Książę Joinville, dnia 19 b. m w Arc-en-Barois spadł z konia i potłukł się ciężko. Obecnie jednak ma się już lepiej.

— Pozostałość po zmarłym niedawno w Londynie uczonym elektro-techniku Fryderyku Siemensie, według *Dunz. Ztg.* wynosić ma olbrzymią sumę 90 milionów guldenów. Siemens posiadał kilka wielkich zakładów fabrycznych, oraz był uczestnikiem licznych przedsiębiorstw.

— Nieszczęśliwa ofiara zamachu rozbójniczego, kantorzysta Eisert w Wiedniu, jak już wiadomo z wczorajszej depeszy, umarł we wtorek o godzinie trzy kwadranse na 10 wieczór, po dwunastodniowych okropnych cierpieniach fizycznych i moralnych, wiedział bowiem, że jedno z jego dzieci zostało przez rabusiów zabite, a drugie widział śmiertelnie pokaleczone w szpitalu. Już w poniedziałek rano Eisert utracił przytomność całkowicie i nie odzyskał jej aż do śmierci ani na chwilę. Konanie nieszczęśliwego było lekkie; zgasł, ile się zdawało, bez żadnych cierpień. Synek jego, tegoż wieczora miał się tak źle, że nie było nadziei, ażeby dożył dnia następnego. Biedna pani Eisert rozchorowała się i trzymana jest pod dozorem w domu, a lekarze nie pozwolili, aby jej doniesiono o śmierci męża.

— Zbrodnia. Ze Stawropola donosi telegram dnia 21 b. m.: Ostatniej nocy zamordowano jednego z tutejszych kupców, jego żonę, troje dzieci i służącą. Podejrzany o spełnienie tej zbrodni robotnik, uciekł na koniu zamordowanego kupca.

— Przed sądem w Gdańsku toczył się w tych dniach proces przeciwko awanturnikowi Janowi Piątkowskiemu, czy Dyselderferowi, który, jak wiadomo, głosił, iż ma polecenie zabić ks. Bismarcka. Przeszłość awanturnika tego nie została wcale wyświeconą. Sąd uznał, że oskarżony winien jest w dwóch przypadkach usiłowanego oszustwa, a to, pisząc list do generał-gubernatora Hurki, a dalej denuncyując sam siebie w Pelplinie, iż ma zamiar zabić księcia Bismarcka, w tym jakoby celu, aby tylko dostać się bezpłatnie do Berlina. Nadto winien jest oskarżony przybrania fałszywego nazwiska i włóczęgostwa. Za te przestępstwa skazał go sąd na 8 miesięcy więzienia i 5 tygodni aresztu; po odsiedzeniu tej kary zostanie Piątkowski przekazany policyi.

— Morderstwo rozbójnicze w Rzymie. O strasznej zbrodni, popełnionej w Rzymie, a wiadomej z depesz sobotnich, podają dzienniki włoskie następujące szczegóły: Zamordowany generalny opat de Cesare był rodem Neapolitańczyk i mieszkał zwykle pod Neapolem, na zimę tylko przyjeżdżał do Rzymu. Mieszkał tu w towarzystwie służącego, którego często zostawiał samego w mieszkaniu, oddalając się z Rzymu na kilka dni. Dnia 18 b. m. rano powrócił ksiądz de Cesare z wycieczki kilkodniowej do Neapolu. Tegoż samego dnia wieczorem domownicy usłyszeli krzyk, dobywający się z jego mieszkania; niektórzy słyszeli także głuchy łoskot i jakby upadnięcie na ziemię człowieka, poczem nastała znów cisza zupełna. Jedna ze służących wiedziona ciekawością, udała się do służącego księdza de Cesare z zapytaniem, coby miał znaczyć ten krzyk i łoskot w mieszkaniu jego pana. Służący odpowiedział na to pytanie w sposób tak niewiarogodny, że służąca owa chciała zaraz biedz do policyi z uwiadomieniem o tym wypadku, lecz inni powstrzymali ją od tego. W ciągu nocy też nie zaszło w tym domu nic podejrzanego. Nie widziano nikogo wchodzącego lub wychodzącego, jakkolwiek niektórzy z domowników zaniepokojeni tajemniczym wypadkiem, mieli się na baczności. Dopiero dnia 19 b. m. rano, wspomniana służąca spostrzegła wyłamane siłą drzwi do mieszkania generalnego opata i weszła do wnętrza. W drugim dopiero pokoju zastała służącego, który podniósł się z łóżka właśnie. Na zapytanie, dla czego spi do tak późnej pory, służący ten odpowiedział, że czeka aż pan zadzwoni, i że sam jest zaniepokojony ciszą w jego pokoju. Oboje następnie weszli do pokoju opata, gdzie straszny uderzył ich widok. Ksiądz de Cesare, starzec liczący lat 72, ubrany tylko w koszulę, leżał martwy na podłodze w pobliżu łóżka. Głęboka rana na jego twarzy ciągnęła się od prawego ucha aż do nosa. Wezwana bezzwłocznie policya przedewszystkiem stwierdziła, że wszystkie kosztowności zamordowanego zostały zrabowane. Najpierw przesłuchano oczywiście wspomnianego służącego, nazwiskiem Fernando Vaio, który liczy lat około 50, a gdy okazały się przeciwko niemu poszlaki, aresztowano go, ile że miał ręce podrapane, a na krótki czas przed nadejściem policyi oddał był stróżowi domu do przechowania 400 franków. Dalej znaleziono w izbie tego służącego skrwawione suknie i pełną krwi miednicę. Łóżko opata nie było zaścielone wcale, a część kołdry świeżo widocznie była spalona. W pokoju zaś zamordowanego opata przewrócony był mały piecyk, a policya z wszelkich oznak doszła do przypuszczenia, że Vaio miał zamiar udusić swoją ofiarę kołdrą, a następnie podpalić łóżko, ażeby zwłoki uległy zwęgleniu, i tym sposobem zatrzeć ślad zbrodni. Napadnięty jednak widocznie bronił się rozpaczliwie i udaremnił zamysły mordercy. Znaleziono też później w kloace duży nóż kuchenny, który był narzędziem zbrodni. Vaio od siedmiu lat zostawał w służbie opata.

Treść Nr. 16 *Echa muzycznego i teatralnego* opuścił prasę i zawiera: 1. Od Redakcyi. — 2. Władysław Zeleński (z portretem). 3. Muzycy zmarli w 1883 r. II Fryderyk Flotów, przez S. W. — 4. Listy artystki do przyjaciółki, przez Helenę Modrzejewską. 5. Anna Judic (z portretem). — 6. Prawdziwy lord Byron, przez Fryderyka Althausa. — 7. Dobamiłości, wiersz przez Hajotę. — Początki opery francuskiej, z Schletterera streściła B N. — 9. Elektryczność w teatrze I, przez Bronisława Rajchmana. — 10. Echa z Berlina, przez Pawła Lindau'a. — 11. Korespondencya z Paryża, przez Adama Rządewskiego 12. Bibliografia muzyczna. — 13. Kronika. — 14. Nowości muzyczne. — 15. Kronika teatrów. 16. Fejleton: Dowmund, kartka z życia artysty, przez I. J. Kraszewskiego. — Redakcya Echa nabyła od znakomitego komedyopisarza naszego Józefa Bilzińskiego najnowszą jego komedyę 4-aktową „Na stypie", której druk niebawem rozpoczętym zostanie. Nabyła również kilka pośmiertnych i nieznanych dotąd kompozycyj ś. p. Stanisława Moniuszki, które pomieści kolejno w dodatku nutowym Echa.

Nr. 4 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: 1. Dr. Karol Wurst: Czy i o ile mogą małoletni zeznawać bez interwencyi swych prawnych zastępców akty notaryalne? 2. Trzy wypadki z praktyki sądowej 3. Dwa orzeczenia kasacyjne. 4. Orzeczenia Trybunału administracyjnego. 5. Zapiski literackie. 6. Rozporządzenia i okólniki. 7. Fejleton: Ostrożnie z hasłami. 8. Wiadomości urzędowe. 9. Ogłoszenia urzędowe. 10. Ogłoszenia prywatne.

OSTATNIA POCZTA

Fremdenblatt pisze na miejscu wybitnem: "Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza bawi w tej chwili w Wiedniu. Nie ulega wątpliwości, iż przy tej sposobności złoży sprawozdanie Najj. Panu tak o ostatniem wotum Izby magnatów, jak i o wypadkach w Kroacyi. Z tej prostej i zupełnie naturalnej przyczyny dzienniki wysnuwają najdziwaczniejsze wnioski. Mimo to nigdy jeszcze nie były mniej uzasadnione mi pogłoski i przypuszczenia o zachwianem stanowisku p. Tiszy i wszystkie wersye o przesileniu rządowem w Węgrzech Gabinet Tiszy rozporządza potężną i ściśle zorganizowaną większością parlamentarną, obok tego znajduje moralne w kraju poparcie, które pozwala mu najzupełniej pozostać wiernym swojemu programowi i trzymać nadal w silnej dłoni kierownictwo rządu."

Przedwczoraj przybył z Zagrzebia do Wiednia minister kroacki Bedekowicz i miał o godzinie jedenastej przed południem posłuchanie u Najj. Pana.

Publiczność, która przybyła tłumnie na przedwczorajsze posiedzenie Izby deputowanych w nadziei, iż będzie miała sposobność przysłuchać się ożywionym rozprawom nad wnioskami językowemi, doznała niemiłego rozczarowania. Przedłożenie rządowe, odpowiedzi ministrów na różne interpelacye, wreszcie motywowanie wniosków dep. Steudla o paleniu zwłok i dep. Richtera o ograniczeniu egzekucyi na nieruchomości, zajęły tyle czasu, że dyskusya nad wnioskami językowemi musiała być odłożoną do dzisiejszego posiedzenia. Odłożenie to, zdaniem *Fremdenblattu*, przypisać należy w części także taktycznym względem parlamentarnym, nie wszystkie bowiem frakcye zdołały przed pierwszem posiedzeniem porozumieć się należycie co do przyszłego postępowania w tak ważnej dla nich sprawie.

Dzienniki zajęte są omawianiem szans zwycięstwa. Organa większości parlamentarnej twierdzą, że według najdokładniejszego i najściślejszego obliczenia prawica wyjdzie zwycięsko z batalii językowej; Izba liczy obecnie 352 posłów, a ponieważ hr. Zamojski zachorował w ostatniej chwili, w skutek czego nie będzie mógł przybyć na posiedzenie, prezydent dr. Smolka zaś nie głosuje, przeto zostanie oddanych ogółem 350 gło-

sów; z tych 177 oświadczy się niezawodnie za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda.

Do głosu nad tym przedmiotem zapisali się następujący deputowani: Przeciw Hohenwart, Rieger, Grocholski, Gödel, Gregr, Hausner, Starzeński, Trojan, Hevera, Tonner, Mattus, Adamek, Samec, Nadherny. Za: Terlago, Lienbacher, Tomaszczuk, Plener, Wurmbrand, Foregger, Menger, Coronini, Heilsberg, Wildauer, Rechbauer, Magg, Beer, Russ.

Pierwszy z lewicy przemówi dr. Tomaszczuk. Jako mowców generalnych wymieniają: z prawicy p. Hausnera, z lewicy Plenera.

Przedwczoraj obradowały w sprawie wniosku Wurmbranda kluby Liechtensteina i Coroniniego.

W klubie Liechtensteina wywiązały się bardzo ożywione rozprawy. Wszyscy mowcy podnosili, że nie mogą głosować za prostem przejściem do porządku dziennego, i wyrazili życzenie, aby uchwalić umotywowany, wszystkich posłów konserwatywnych obowiązujący porządek dzienny, a to tej treści, iż skoro język niemiecki został uznanym powszechnie jako język urzędowy, nie ma potrzeby wydawać w tej mierze osobnej ustawy. Klub odroczył powzięcie ostatniej decyzyi do dnia następnego, pragnąc pierwej porozumieć się z komisyą wykonawczą prawicy.

Również w klubie Coroniniego nie przyszło do ostatecznego porozumienia. Sam hr. Coronini przeciwnym jest prostemu przejściu do porządku dziennego i chce postawić wniosek pośredniczący. Wczoraj miał zebrać się klub ponownie dla powzięcia stanowczej uchwały.

Komisye parlamentarne rozpoczęły wczoraj swoje czynności. Komisya budżetowa obradowała nad rozdziałami: subwencye dla kolei i fundusze pensyjne; komisya dla nietykalności poselskiej w sprawie wydania sądom dr. Blocha, Reschauera i Fürnkranza.

Presse donosi: Nowomianowani inspektorowi przemysłowi zostaną dnia 24 b. m. zaprzysiężeni, poczem dziennik urzędowy ogłosi ich nominacye.

Komisya Izby pruskiej wybrana w celu przedyskutowania nowych przedłożeń podatkowych już się ukonstytuowała i rozpoczęła poruczone jej prace.

Izba pruska zajęta jest od dni kilku obradami nad budżetem kolejowym.

Sygnalizowany wczoraj telegrafem artykuł *Nordd. Allg. Ztg* w sprawie pogłosek o zamierzonem powołaniu ks. E. Radziwiłła na posadę koadjutora archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej brzmi dosłownie: „Organa publiczne różnego kierunku omawiały obszernie w czasach ostatnich kwestyę ustanowienia koadjutora dla arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, przyczem jako kandydata wymieniały wikaryusza ostrowskiego, księcia Edmunda Radziwiłła. Już raz, a było to w roku 1881 usiłowała prasa z małem powodzeniem przedstawić księcia jako miłego rządowi kandydata na stolicę biskupią w Wrocławiu. Nasz artykuł z 29 listopada 1881 roku, w którym dano nam sposobność naznaczyć ową kandydaturę jako wręcz niemożliwą dla rządu pruskiego, położył stanowczo kres dyskusyi nad tym przedmiotem. Niewiadomo nam, jakie zmiany mogły zajść od tego czasu, któreby pozwoliły zmodyfikować zdanie o osobistości kandydata i stosunkach i dlatego zdaje się nam, iż ową kandydaturę ks. Edmunda Radziwiłła na którekolwiek biskupstwo należy uważać raz na zawsze jako uchyloną."

Rossyjska Rada państwa asygnowała żądane kredyta na budowę dróg żelaznych od Łuniniec do Homla, od Baranowicz do Białego Stoku i od Siedlec do Małkini. Roboty około budowy, mającej się rozpocząć latem bieżącego roku, dokonane będą zwykłym sposobem, nie zaś z pomocą batalionów kolejowych.

Ostatnia wojna rossyjsko-turecka i cały szereg już ukończonych lub jeszcze toczących się procesów, wykazały niewątpliwą wadliwość dotychczasowej organizacyi intendentury polowej. Mając to na względzie ministeryum wojny, jak donoszą dzienniki, sporządziło przedstawienie, w którem dowodzi, że wadliwości intendentury wynikają głównie z braku należycie uzdolnionych organów wykonawczych. Na tej podstawie ministerstwo opracowało projekt nowej organizacyi polowej intendentury. Idzie o to, aby ustanowić nawet w czasie pokoju korpusne i dywizyjne intendentury, co da sposobność wyrobienia urzędników uzdatnionych nietylko teoretycznie, ale i praktycznie. Na poparcie tego projektu główny zarząd intendentury powołuje się na przykład armii pruskiej, gdzie służba intendentury, jak wiadomo, jak najlepiej funkcyonuje.

Projekt był podany do opinii komenderujących okręgami: petersburskim, moskiewskim, warszawskim i wileńskim, obecnie zaś rozstrząsa go wyższa instancya administracyjna.

Na wtorkowem posiedzeniu francuskiej Izby poselskiej rozporządzenie prefekta Sekwany, w znanej sprawie gałganiarzy, było przedmiotem interpelacyi, którą podniósł książę Larochefoucauld-Bisaccia. Poseł twierdził, że dekret prefekta pozbawia chleba 70.000 ludzi i zapytywał, czy dekret ten nie zostanie odwołany. Minister spraw wewnętrznych p. Waldeck-Rousseau odparł, że dekret nie jest żadną nowością, że idzie o uchylenie prymitywnych stosunków w stolicy, o przestrzeganie porządku i warunków zdrowotnych, że nakoniec zarabiający mogą i nadal oddawać się swemu zajęciu, byle reprezentacya miejska obmyśliła odpowiednie środki, godzące wolność zarobku gałganiarzy z warunkami zdrowia publicznego.

Na temże posiedzeniu odrzucono, jak już wiadomo, żądanie władz o pozwolenie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posła Talandier za artykuł podburzający. Poseł wyparł się autorstwa artykułu i znajomości autora pisma, które wydrukowane zostało w jego dzienniku.

W biurach Izby deputowanych wybrano we wtorek komisyę dla wniosku radykalnego posła Laisanta, domagającego się, by zwrócono biednym przedmioty z lombardów, zastawione do wartości 20 franków. Komisya składa się z jedenastu członków, z których dwaj tylko za wnioskiem, a dziewięciu przeciw. Przeciwnicy zwracają uwagę, że wydaniem bezpłatnem przedmiotów z lombardów nie pomogłoby się najuboższym a obarczyłoby skarb państwa 18-milionowym wydatkiem.

Prefekt Sekwany przyjmował deputacyę gałganiarzy, której oświadczył, że dekretu nie cofnie, ale poleci urzędnikom podwładnym, ażeby postępowali względnie. Deputacya posunęła się do pogróżek, zapowiadając, iż zwoła zgromadzenie, na które zaprosi radnych reprezentacyi miejskiej, a nazwiska tych, którzy nie przybędą, ogłosi plakatami po rogach ulic paryskich.

W poniedziałek wieczór odbyli anarchiści w Lyonie liczne zgromadzenie, na którem protestowano przeciw wyrokowi śmierci na anarchistę Cyvoeta. Ponieważ na wniosek niejakiego Roberta grożono odbiciem skazańca, przybyła policya usiłując aresztować wnioskodawcę jako dawno poszukiwanego przestępcę przez policyę włoską. Przyszło ze strony zgromadzonych do jawnego rokoszu, przyczem policya musiała użyć broni i grozić ogniem z rewolwerów. W końcu uwięziono podejrzane indywiduum.

Rząd angielski otrzymał obecnie w drodze urzędowej wiadomość o zamiarze rządu chińskiego co do zamknięcia portu w Kantonie, od południa przy wyspie Dan i Wamstra. W skutek tego zwrócił się lord Granville z zapytaniem do posła Waddingtona, czy Francya trwa w postanowieniu unikania wszelkich kroków, któreby mogły przeszkodzić handlowi europejskiemu, i czy w razie atakowania portów przesłałaby Francya formalne ultimatum mocarstwom, które mają traktatami zawarowany przystęp do pewnych zatok. Waddington po zasięgnięciu instrukcyi od swego rządu, odparł, iż Francya nie ma zamiaru atakowania któregokolwiek portu chińskiego dopóty, dopóki Chiny nie wystąpią nieprzyjaźnie przeciw okrętom i obywatelom francuskim. Gdyby jednak w obronie interesów francuskich wypadło uciec się do środków stanowczych, to Francya przeszle mocarstwom neutralnym notyfikacyę o wypowiedzeniu wojny Chinom. Lord Granville przesłał tę odpowiedź sir Harryemu Parkes, angielskiemu posłowi w Chinach.

France uderza gwałtownie na gabinet Ferryego. „Reakcya wewnątrz, pisze ten dziennik, awanturnicza polityka na zewnątrz, oto owoce polityki gabinetu walczącego. Zamiast porządku, nieład, zamiast zjednoczenia sił republikańskich, waśń nieustająca i zatarg a zamiast prawdziwej powagi, ciągłe sekatury i tłumienie wszelkich objawów. Taki jest bilans, po którym nastąpić musi bankructwo".

Depesze madryckie donoszą, że minister spraw zagranicznych, p. Elduayen, przyjmował wszystkich reprezentantów mocarstw zagranicznych. Z posłem niemieckim miał długą rozmowę. Zwróciło uwagę, że poseł francuski p. des Michels nie oddał do tąd wizyty ministrowi. Opinia publiczna Hiszpanii całej, jak dowodzą depesze ze wszystkich prowincyj, jest wielce zadowolona i przychylna gabinetowi Canovasa del Castillo. Tylko czasopisma barwy rewolucyjnej uderzają gwałtownie na gabinet. Canovas oświadczył, że co do ustawy prasowej przestrzegać będzie bezwarunkowej tolerancyi, ale wszystkich spiskowców i podżegaczy prześladować każe z bezwzględną surowością.

Rzymskie czasopisma liberalne poświęciły ukończonej uroczystości narodowej artykuły wstępne. Podnoszą wzorową postawę ludu i objawy zmysłu i poczucia monarchicznego w całym kraju. *Opinione* wzywa do zwalczania tych wszystkich, którzyby się w niecnych zamiarach wywołania zaburzeń posługiwali nieświadomymi i łatwowiernymi. Stronnictwa monarchiczne, mówi, muszą się zorganizować i zająć się gruntownie wychowaniem ludu, a wówczas znikną wszelkie niebezpieczeństwa socyalne. *Capitan Fracassa* przypomina słowa, które król powiedział o Romanii: „Szczera praca leczy wszystko złe."

Z Suttomore dochodzi depesza, którą podajemy z nadmienieniem, iż czekać wypada dopiero na potwierdzenie jej lub zaprzeczenie. Depesza ta z dnia wczorajszego brzmi: W górach pomiędzy Mirydytami pojawiło się dwóch emisaryuszów czarnogorskich, ażeby skłonić Mirydytów do powstania w celu połączenia z Czarnogórą. Mirydyci wydelegowali dwóch reprezentantów do prowadzenia dalszych negocyacyj z księciem Czarnogóry.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 stycznia. Komisya dla nietykalności poselskiej zezwoliła 6 głosami przeciw 4 głosom na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej deputowanych dr. Blocha i Reschauera.

Komisya budżetowa załatwiła kilka pozycyj rozdziału „subwencyi" i rozdziału: „etat pensyjny" i „wspólne pensye cywilne."

Peszt, 23 stycznia. Na posiedzeniu Izby poselskiej, w obradach nad budżetem oświecenia, oświadczył Trefort, że musi wniosek Iranyi'ego względem wolności religijnej odeprzeć i na tej sesyi. Ze względu zresztą na panujące w kraju usposobienie i ducha religijnego, którym kraj, mimo swojej tolerancyi, jest przeniknięty, nie byłby nawet w stanie przeprowadzić przyjęcia takiego projektu ustawy. Nie idzie tu bowiem o wolność sumienia, gdyż Iranyi żąda, aby każdy miał prawo tworzenia korporacyj religijnych. Taka wolność prowadziłaby do rozprzężenia państwa węgierskiego. Zbiegliby się nihiliści rossyjscy i socyaliści niemieccy, i głosili swoje nauki na publicznych placach. Trudno, żeby państwo węgierskie przetrwało taki eksperyment; wniosek więc taki mowca odpierać zawsze będzie, nietylko jako minister, ale także jako deputowany. Wniosek Iranyi'ego, za którym głosowała tylko najskrajsza lewica, został ostatecznie odrzucony.

Berlin, 23 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza: Rozkazem gabinetowym z d. 21 b. m. biskup monasterski Brinkman został ułaskawiony. Wypłatę zatrzymanych pensyj i dotacyj dla dyecezyi monasterskiej zarządzono od 1 stycznia 1884.

Petersburg, 23 stycznia. Podaną najpierw przez dzienniki warszawskie wiadomość, jakoby rząd rossyjski zabronił żydom, posiadającym obywatelstwo austryackie osiedlać się w Rossyi i jakoby zmuszał osiadłych w Rossyi żydów do przyjęcia poddaństwa rossyjskiego, grożąc im w przeciwnym razie wygaleniem, uważają tutejsze koła decydujące jako najzupełniej zmyśloną.

Petersburg, 24 stycznia. (*Tel. pr.*) Powszechne wrażenie wywołała mowa generał-gubernatora moskiewskiego, wypowiedziana przy otwarciu zebrania szlachty, a podnosząca wybitną rolę reprezentantów stanu szlacheckiego. Organ Katkowa upomina szlachtę, aby zerwała z systemem popierania wyłącznie interesów prywatnych i działała odtąd w interesie wzmocnienia władzy państwowej, której zdwojonej działalności potrzebuje w chwili obecnej państwo rossyjskie więcej, niżli kiedykolwiek.

Paryż, 24 stycznia. (*Tel. pryw.*) Wielu członków tutejszej policyi zebrało się w prywatnym lokalu, w celu naradzenia się nad położeniem. Jeden z wyższych urzędników policyjnych dał uspokajające wyjaśnienia, w skutek czego zebrani rozeszli się.

Dwudziestu ośmiu policyantów na posterunku *Bonne nouvelle* odmówiło pełnienia służby nocnej. Gdy im jednak zagrożono natychmiastowem wydaleniem, stawili się na stanowisku.

Rzym, 24 stycznia. (*Tel. pr.*) W artykule inspirowanym pisze *Diritto*, że doniesienia *Köln. Ztg.* o przymierzu trzech mocarstw mają na celu zachwianie dobrych stosunków pomiędzy Włochami i Francyą. Polityka włoska zarówno z polityką wszystkich mocarstw europejskich jest bez zaprzeczenia uczciwą i pokojową.

Wiedeń, 24 stycznia. Komisya wykonawcza prawicy odrzuciła motywowany porządek dzienny w sprawie wniosku Wurmbranda, przyjęty przez kluby autonomistyczne. W wywodzie podniesiono, że Rada państwa nie jest kompetentną do uchwalenia ustawy językowej, któraby obowiązywała królestwa i kraje. Nikt nie zaprzecza istnienia języka niemieckiego jako środka do porozumiewania się w sprawach wspólnych; wszyscy też bez wyjątku uznają, że język niemiecki ze stanowiska jedności państwa jest koniecznością.

Wiedeń, 24 stycznia. Posiedzenie Izby deputowanych. Po załatwieniu spraw mniejszej wagi przystąpiła Izba do rozpraw nad znanym wnioskiem Wurmbranda. Referent większości komisyjnej dr. Madejski wniósł o przejście do porządku dziennego, natomiast dr. Sturm w imieniu mniejszości komisyjnej przedłożył znany swój wniosek. Mowca podniósł ton umiarkowany sprawozdania komisyi językowej i oświadczył, że wniosek mniejszości nie ma specyalnie na celu interesów niemieckiego szczepu lecz w ogóle całej monarchyi austryackiej. Do głosu wśród rozpraw ogólnych zapisało się 14 mowców przeciw a 18 za wnioskiem komisyi. Zabiera głos dep. Tomaszczuk przeciw wnioskowi.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, dnia 23 stycznia 1884, godz. 1 min. 44. Alp. Tow. górn. 69·25, Węg. akcye kredyt. 303·50 Akcye anglo-austr. 116·25, Akcye banku Union 113·75, Akcye kolei Karola Ludwika 295·25, Akcye kolei północnej 258·—, Akcye kolei południowej 143·70. Akcye kolei Afold 171·—, Akcye kolei Elżbiety 319·80, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·25. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 156·—. Wiedeńskie losy 124·—. Akcye kolei Rudolfa —.—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 98·75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·26, Losy regulacyi Cisy 111·40, Losy tureckie 20·—. Węgierska renta 89·25, Akcye banku związkowego 107·25 Akcye banku obrotowego —.—. Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —.—. Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowe 1·17½. Węgierskie losy, 113·70, Marka niemiecka —.—, Usposobienie słabsze.

Wiedeń, 24 stycznia 1884 r., godzina 10 min. 35. Akcye kredytowe 304·—, Anglo-Austr. 116·50, Unionbank 113·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 143·40, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1850 —·—, Napoleondor 9·61—, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Teatr hr. Skarbka.

Dzisiaj we czwartek 24 b. m. po raz trzeci: „Carmen“ opera w 4 ak. J. Bizeta. Gościnny występ panny Heleny Herman primadonny opery warszawskiej.

Jutro w piątek 24. b. m. po raz drugi: „Mój Kolega“ kom. w 5 ak. Meillhaca i Gilles.

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa: na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 stycznia 1884.

Hotel Warszawski

Pp. Mędlicki z Bóbrki. A. Telichowski z Doliny. E. Niemetz ze Stryja F. Feyl z Czortkowa. L. Wanczura z Jaswina.

Hotel Langa

Pp. M. Feitl z Wiednia. J. Wesołowski z Niewiarowa. J. Menk z Wiednia. J. Katersohn z Wiednia. Z. Carmelin z Budapesztu.

Hotel Angielski

Pp. S. Wachowicz z Sidorowa. Z. hr. Dembiński z Babic. J. Burgilewicz z Radymna. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic. Dr. R. Schmidt z Tarnopola. Z. Madejski z Stupnicy.

Hotel Europejski

Pp. S. Białoskórski ze Staj. M. Kęplicz z Myszkowa. M. Schmidt z Wiednia. H. Rodakowski z Bortnik. K. Bayer z Drohobycza.

Hotel George'a

Pp. B. hr Lasocki z Krakowa T. hr. Grocholski z Podola ross. J. hr. Grocholski z Podola ross S. hr. Drohojowski z Drohojowa. J. Brzozowski z Odessy J. Wiktor z Wojkówki. W. Ebermann z Kamionki. O. Schnell z Firlejówki.

Wykaz

wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym lwowskim w dniu 23 stycznia 1884 pięciu liczb:

39 63 86 76 20

Następne ciągnienia przypadają w dniu 6 i 20 lutego 1884.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 23 stycznia 1884.

Barometr 719.36mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 3.4°C. Psychrometr wilgotny 2.4°C. Prężność pary 4.9mm. Wilgoć 83%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW5. Ozon 8.

Temperatura powietrza 2.7°R.
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 744.76mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 3 7 C.
Najniższa temperatura w nocy 1.6°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 5.2mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

φ = 49°50' λ = 41°41' — 340ᵐ

25 stycznia 1884

E. — 12ᵐ 28ˢ,81. ♄° — 20 16 35ˢ,2

Zachód słońca 24go stycznia 4h. 37m., 7, wschód 19h. 45m., 9.

W styczniu nastąpi pierwsza kwadra księżyca 5d 11h 11,m 2; pełnia 12d 5h 3,m 2, ostatnia kwadra 19d 18h 59,m 4; nów 27d 18h 37,m 3.

Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogium) 21d 0h, 5; w punkcie przyziemnym (Perigeum) 9d 6h, 8.

Równanie czasu będzie przez cały styczeń dodatnie, wskutek czego zegary zwykłe wyprzedzać będą zegary słoneczne o ilość E. w prawdziwe południe.

23 stycznia 1884.	3h	7h	19h
Stan barometru w milimetr.	721,88	723,86	715,01
Stan termometru suchego w st. Cels.	+2,4	+2,8	+3,3
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	+1,14	+1,6	+2,2
Prężność pary powietrza w milimetr.	4,5	4,9	4,8
Wilgotność powietrza względna w %.	82	83	83
Stan nieba.	10	10	10
Kierunek wiatru.	sw.	wsw.	sw.
Moc wiatru.	7	4	7
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h 0,mm1 deszcz.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 4,8			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 0,10.			

(N.B. 24 I 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 25 I).

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze wyższej od średniej stycznia, niebo zamglone, pogoda niepewna

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 23 stycznia 1884.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k.	294	75	298	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	171	25	174	25
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	302	—
Banku kred. gal po 200 zł. w. a.	252	—	257	—
2. List. zast. za 10 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	0	25	91	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	40	99	40
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	86	—	87	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	40	102	40
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	40	98	40
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	25	101	25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa.	—	—	—	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	95	50	99	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	—	—	—	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101	50	102	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	89	75	90	75
5. Losy miasta Krakowa	17	50	19	50
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety				
Dukat holenderski	5	62	5	72
Dukat cesarski	5	64	5	74
Napoleondor	9	56	9	66
Półimperyał	9	87	9	97
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	16½	1	18½
100 marek niemieckich	59	10	59	80
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze.	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 19 stycznia 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	79.70	79.85
luty-sierpień	79.65	79.80
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	80.15	80.30
kwiecień-październik	80.15	80.30
Losy z roku 1854 po 250 złr. m k. 4pr	123. 0	124.—
„ „ 1860 po 500 złr w a. 5pr	138.	138.50
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	147.—	—.—
„ „ 1864 po 100 złr.	169.25	169.75
„ „ 1864 po 50 złr.	168.50	169.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	—.—
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	148.25	148.75
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	94.20	94.35
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	100.30	100.45
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	99.—	100.—
Galicyi	98.75	99.25
Niższej Austryi	105 50	—.—
Siedmiogrodu	99.50	100 —
Węgier	100.—	101.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.80	116.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	304. 5	305.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	830.—	840.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal bank. d. han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	843.—	844.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	559.—	560.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	228.—	228.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2567.—	2570 —
	płacą	**żądają**
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	294.75	295 25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	171.50	172.—
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	319.25	319 50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	143.50	144.20
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	162.75	163.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.50	96.—
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	97. 5	98.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	—.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	101.50	103.25
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.60	91.10
„ „ „ „ po 5 prc	98.40	98.90
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 40	98.90
Gal banku hip. po 6 proc.	101.20	101.70
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	7 .—	75 —
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.60	101.90
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ pro.	—.—	—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.25	102 50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	97.—	97.50
Tow. kol żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	95.25	95.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.75	105.25
„ „ po 100 zł. w. a.	101.—	— —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.20	99.70
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50	99.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	95.90	96.20
z r. 1867	100.55	101.80
z r. 1868	96 50	96.80
z r. 1872	95.25	95 75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	95.40	95. 0
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	170.—	170.50
Clarego po 40 zł. m. k.	38.25	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110.50	111.—
	płacą	**żądają**
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.50	18.75
Pożyczka miasta Lubiany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.50	39.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36. —	36.50
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11.70	11.90
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	21.—
Salma po 40 zł m. k.	.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	49.50	49.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23. —	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	64.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.75	28.25
Windischgratza po 20 zł. m. k.	36.50	37.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121 05	121.40
Paryż za 100 fr.	48.10.—	48.15.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.71.—	5.73.—
„ pełnej wagi	5.67.—	5.69.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.60.—	9.61.—
Rossyjski imperyał	9.91.—	9.92.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 23 stycznia 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	95
„ „ „ w srebrze	80	40
Renta w złocie	100	25
5 prc. austr. renta marcowa	94	90
Akcye banku wiedeńskiego	846	—
„ „ kredytowego	305	10
Londyn	121	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	61
Dukat cesarski men.	5	71
100 marek niemieckich	59	40

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L 6280. (8145 2—2)

C. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem, iż na dniu 1 grudnia 1883, zmarł Stanisław Cielamowski w Rajczy, niepozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czyli i które osoby mają prawo do spadku jego, dla tego wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu rościć sobie prawo do spadku, aby w przeciągu jednego roku, od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i przy wyrażaniu swego prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się za dziedziców, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem Józef Kocierz wójt gminy Rajczy, ustanowionym został za kuratora spadkowego, pertraktowany i przyznany zostanie tym, którzy się oświadczyli za dziedzic7w, i tytuł swego prawa dziedziczenia wykazali, część zaś spadku nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył do niego, cały spadek przez Wysoki Skarb jako bezdziczny ściągniętym będzie

Milówka, 5 grudnia 1883.

L 5076|82. (429 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia nieznaną z życia i miejsca pobytu Zofię z Rungów Dzierzanowską, względnie jej nieznanych prawonabywców, że równocześnie ustanowił dla niej w sprawie Alfreda Dzierzanowskiego przeciw masie spadkowej Salomei Runge pto 1044 złr. z pn. kuratora ad actum w osobie p. adw. dra Skórskiego, z zastępstwem p. adw dra Smutnego i że uchwałę równoczesną do l. 5076|82 doręcza kuratorowi, z którym ona ma się porozumieć lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawić, inaczej bowiem skutki zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Przemyśl, 28 listopada 1883.

L. 11178. (8478 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Jossla Schapirę, przedtem w Złoczowie zamieszkałego, że Herman Grosskopf uzyskał przeciw niemu w sądzie tutejszym pod dniem 24go listopada 1883 l. 10804 nakaz zapłaty sumy wekslowej 70 złr. a. w., i że dla niego ustanowił kuratorem adw. dra Billeta z zastępstwem adwokata doktora Heynego w Złoczowie, wzywając go, równocześnie, ażeby ustanowionemu kuratorowi podał środki obrony, lub też innego swego zastępcę sądowi wskazał.

Złoczow, dnia 7go grudnia 1883.

L. 26870 (8201 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie w sprawie o uznanie za zmarłych Władysława i Maryi Pęgowskich ogłasza, iż Władysław Pęgowski radca c k. sadu krajowego w Krakowie, właściciel dóbr Sobolów w powiecie Bocheńskim, i poseł do Rady państwa, tudzież małżonka jego Marya z Przybyłowskich Pęgowska, mieszkając czasowo w Wiedniu, w domu pod l. 19 Breitegasse VII. w dniu 8 grudnia 1881, udali się na przedstawienie do Ringteatru, który tuż przed rozpoczęciem przedstawienia zgorzał, i z tego teatru więcej nie powrócili, i odtąd są zaginieni, wzywa tym edyktem wszystkich, którzyby o ich życiu. lub okolicznościach ich śmierci, wiadomość mieli, ażeby o tem w ciągu 3 miesięcy od dnia obecnego edyktu, licząc tutejszemu c. k. sądowi krajowemu, lub ustanowionemu kuratorowi donieśli.

Kraków, 30 listopada 1883.

L. 24133. (8159 3—3)

C k. sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Dawida Kliegel względnie tegoż z nazwisk i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców. iż w skutek prośby Berisza Gottlieba, Frimety Wagschal i Józefa Mendla 2 im. Wagschal współwłaścicieli realności pod lk. 200 miasto w Drohobyczu położonej de praes. 16 listopada 1883 l. 24133 ustanawia termin na dzień 18 marca 1884, godzinę 9 rano w B. nr. 6 i Dawidowi Kliegel z życia i miejsca zamieszkania niewiadomym możliwym spadkobiercom do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Fruchtmana ustanowionego kuratora poleca się, ażeby na wyznaczonym wyżej terminie wykazał względnie wykazali że w stanie biernym realności pod lk. 200 miasto w Drohobyczu wedle dom. civ. T. II. p 96 n. 1 on. uskuteczniona prenotacya sumy 100 zł. wa. usprawiedliwioną została lub termin do usprawiedliwienia takowej otwartą lub też nareszcie, że pozew o usprawiedliwienie tej prenotacyi w przepisanym terminie został wytoczony, w przeciwnym razie pretensya rzeczona o ile obciąża części realności pod l. k. 200 miasto w Drohobyczu położonej proszących Berischa Gottlieb, Frimety Wagschal i Józefa Mendla Wagschal własnych wykreśloną zostanie.

Poleca się więc Dawidowi Kliegel ewentualnie jego spadkobiercom, ażeby na powyższym terminie się jawili i obowiązku powyż na nich ułożonego dopełnili inaczej bowiem możliwe złe skutki ztąd wypływające sami sobie przypisać będą winni

C. k. sąd powiatowy
Drohobycz, 21 listopada 1883.

L 14997. (8253 3—3)

Wedle podania Dmytra Ucznia z Paniszczowa umrzeć miał w r. 1842, starszy syn jego Ilko Uczeń 15 tygodniowem dzieckiem wypadku tego śmierci, jednak nie wpisano do metryki śmierci, co spowodowało potrzebę przeprowadzenia rozprawy, w celu uznania Ilka Ucznia za zmarłego

Wszystkich którzyby o życiu i miejscu pobytu zaginionego, lub jakąkolwiek mieli wiadomość, którąby do jego wykrycia lub sprawdzenia jego śmierci posłużyć mogła wzywamy, by udzielili takowej tutejszemu sądowi, lub ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Czajkowskiemu.

Orzeczenie na prośbę o uznanie za zmarłego, wydane zostanie po trzech miesiącach Z c. k. sądu obwodowego.

Przemyśl, 21 listopada 1883.

Licytacye.

L. 7697. (313 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 1.000 zł. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 242 w Chodorowie położonej, dłużnika Wolfa Mischl własnej, w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz masy spadkowej po Salamonie Czackes dnia 14 lutego 1884, dnia 14 marca 1884, i dnia 25 kwietnia 1884, o godzinie 9 przed południem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach, realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania 2365 zł. 80 ct., zaś na trzecim terminie, także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie, że wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej, i że dla niewiadomych wierzycieli, lub którymby uchwały należycie nie mogły być doręczone, kuratorem dr. Ludwik Kabetz został ustanowiony.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów, 28 grudnia 1883.

L. 38498. (8500 2—3)

C. k. sąd delegowany miejski w Krakowie ogłasza, że celem zaspokojenia 125 zł. z przynależytościami, odbędzie się na rzecz Charlotty Wolfgang w gmachu sądowym w dniach 13 lutego i 12 marca 1884, każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności l. k. 29 w Bibicach położonej l. w. h. gm. kat. Bibice objętej a Jakóba Godynia własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 269 zł. za którą tylko lub wyższą sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 27 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tut. sąd. registraturze, w dniu zaś licytacyi u komisyi odnośnej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych, jest adw. dr. Władysław Wilkosz, z substytucyą adw. dr. Leszko.

Kraków, 22 listopada 1883.

L. 6894 (382 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni ogłasza iż w dniu 11 lutego 1884, o godzinie 10 rano przeprowadzi przymusową publiczną sprzedaż gospodarstwa w Bogucicach położonego wyk. hip. l. 52 w księdze gruntowej objętego Katarzyny Uhl 2 Palmi, oraz mał. Filipa Pawła Katarzyny i Małgorzaty Uhlów na jednym terminie, poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiekbądź cenę, pod warunkami ułatwiającemi, które w tut. sądowej registraturze przejrzeć można, i to na zaspokojenie wierzytelności Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przyznanych.

Cena wywołania wynosi 2000 zł. a zakład 100 zł. a. w.

Bochnia, dnia 4 listopada 1883.

L. 6143. (389 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. a. w. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 557 w Uhnowie położonej dłużników Hrynia i Justyny Kozłowskich własnej ciała tabularnego niestanowiącej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Paraskiewi i Sawka w dniach 13go lutego, 13go marca i 23go kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 10tej rano, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach, realność ta tylko za cenę wywołania 100 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na 3cim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony Jan Flisowski z Uhnowa.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Uhnów, 24 listopada 1883.

L. 33733. (8219 3—3)

Krakowski sąd delegowany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości w kwocie 65 zł. z przynależytościami Franciszkowi Ziomkowi wyrokiem ck. sądu krajowego z dnia 7 grudnia 1880 l. 21491 przyznanej odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 7 lutego, 13 marca i 17go kwietnia 1884 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya sumy 250 zł. wedle ks. gł. gr. vol. 1 l. w. h. 22 gm. kat. Branice karta C. pag. 209 n. 1 a. on. w stanie biernym połowy realności pod l. 22 w Branicach ciążącej.

Cena wywołania 250 zł. wadyum 25 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Kraków, 5 listopada 1883.

L. 9597. (70 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do wiadomości, iż w dniu 11go lutego 1884 o 9tej godzinie z rana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna licytacya celem wysprzedaży kilkuset sztuk dębów rosnących na gruncie pod l. 79 w Ćwikowie spadkobierców Wojciecha Nowaka. Cena wywołania wynosi 1268 zł. 75 ct., wadyum 120 zł.

Wykaz drzew i warunki licytacyjne do przejrzenia w sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Dąbrowa, dnia 7 stycznia 1884.

L. 8540. (8374 3—3)

Dnia 11 lutego 1884 o godzinie 10tej przed południem odbędzie się na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego pto 250 zł. wa. publiczna sprzedaż realności Mikołaja i Prakseidy Gregoraszów położonej pod l. konsk. 320 sub. rep. 92 & 142 w Nadwórnie, za jakąkolwiekbądź cenę. Wadyum wynosi 25 zł. Warunki licytacyjne i inne akta tej sprawy można przejrzeć w registraturze.

C. k sąd powiatowy

Nadwórna, 13 listopada 1883.

L. 15283. (18 3—3)

Dnia 12 lutego 1884 sprzedaną będzie przymusowo o godz. 10 rano w tut. sądzie realność pod l. k. 48/176 w Trybochowcach położona Panka Kusznierza wyk. hipot. 343 własna celem ściągnięcia pretensyi masy rozbiorowej Towarzystwa kredytowego miejsk. we Lwowie w kwocie 289 złr. 42 ct. w a.

Cena wywołania 1680 zł. wa. wadyum 168 zł. wa. Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz, dnia 9 grudnia 1883.

Księgi gruntowe.

L. 371. (493)

Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Nisku, urzędująca w Rudniku zawiadamia, że w biurze jej złożone zostały do przejrzenia arkusze posiadania i inne akta do założenia księgi gruntowej dla gminy kat. Rudnik się odnoszące.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnosić można przed komisarzem hipotecznym do dnia 4 lutego 1884, w którym to dniu w razie potrzeby dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Rudnik, 19 stycznia 1884.

Upadłości.

L. 46961. (480)

W sprawie konkursowej Józefa Tymińskiego zwołuje ck. sąd krajowy we Lwowie celem sprawdzenia przez zarządcę masy rachunków tak co do jego należytości, jako też z administracyi majątku krydalnego i powzięcia uchwały co do sprzedaży niektórych dłobiazgowych wierzytelności m. z wolne ręki niżej wartości nominalnej, zgromadzenie na dzień 4go lutego 1884, godzinę 11 przed południem do biura komisarza konkursowego.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów, dnia 29go grudnia 1883.

L. 3249 (498 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1. D. p.p. położony majątek Mirli M. Flecker zamęż. Bund, kramarki towarów modnych i norymbergskich, pod l. 11 przy placu Bernadyńskim we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy sądu krajowego Bernaczkowi jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Adolfa Weissa, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 6 lutego 1884, godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 20 marca 1884, i podać ją na terminie na dzień 2 kwietnia 1884, o godzinie 4tej po południu, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, innego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68. ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów, dnia 22 stycznia 1884.

L. 57. (487)

Celem odebrania przysięgi w myśl § 97 ust. konk. od Abrahama Blocha i likwidacyi dalszych wierzytelności skarbu Państwa przez c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie zgłoszonej, wyznaczam termin w l. s. na dzień 8 lutego 1884 o godz. 10 przed południem, na który krydataryusza, jak również zarządcę masy i wierzycieli masy wzywam.

W Tarnowie, dnia 5go stycznia 1884

C. k. sąd obwodowy.

Komisarz konkursowy

Warchałowski.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. upr[illegible] [illegible]ł

Kraków